

Niech żyje rząd
robotniczy
i wileński!



NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnośnienia " 500.—
Na prowincji miesięcz. " 550.—
Zagranicą " 750.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi " 50
zwyczajne " 40
drobne za jeden wyraz " 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w NęNę niedziel. o 25% droż.
Fancyjne i tabele (bilanse) 50% ..
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warszawa 7. Konto czekowe P. K. O. No 175. Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Powrót do sprawy wileńskiej.

Przesilenie gabinetowe i konferencja państw bałtyckich odsunęły chwilowo sprawę wileńską na plan dalszy. Dzisiaj znowu do niej powracamy. „Gazeta Warszawska” w minorowym już co prawda tonie wyrzeka na „niesłychany gwałt moralny”, jaki p. Pomikowski chciał zadać nieszczęsnym delegatom „Zespołu”; sam „Zespół” miota się, jak wieść niesie, po Wilnie i wymyśla na Polskę; p. Skulski odbywa narady z prezesem Rady Ministrów i wiernie trwa w chronicznym stanie szukania „kompromisu”.

Cale zaś społeczeństwo odczuwa niesmak głęboki i oburzenie, skierowane zgoła niedwuznacznie przeciwko autorom historycznego skandalu w nocy z 2 na 3 marca.

Wodzowie prawicy próbowali ratować sytuację bajkami o tajemniczych spiskach p. Askenazego z p. Panafieu, o dtoni ukrytej, która pchnęła do „ataku autonomicznego” wszystkie „czynnikki belwederkie” od P. P. S. aż do... „Kurjera Warszawskiego”. Niestety, nikt w to jakoś nie uwierzył, a p. B. K. pomścił się srodze, przypominając swym przyjaciółom z narodowej demokracji słynne oświadczenie majowe z roku 1917, w którym pp. Zb. Paderewski, J. Świeżyński i M. Kiniorski imieniem Stronnictwa wespół z p. Rossetem, jako mężem zaufania Polskiej Partji Postepowej, oraz pp. Czerniewskim (tak jest! tym samym), Sliwińskim i S. Jeleńskim, jako przedstawicielami demokracji chrześcijańskiej, zapewniali świat, że „uznają prawo do niepodległego bytu państwowego dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego” i pragną „najgorzej wznowienia tradycyjnego związku (czyli unji, — uwaga moja) z niepodległym Wielkim Księstwem Litewskim...”

By uzupełnić wspomnienia, dodam, że w dn. 2 stycznia 1918 r. kierownicy grup, należących do „Zespołu”, podpisali memoriał do kanclerza Hertlinga, w którym — między innymi — potwierdzają, iż „w przekonaniu polskiej ludności Litwy jedynie (podkreślenie moje) możliwym rozwiązaniem problemu litewskiego będzie połączenie całości okupowanego obszaru Litwy historycznej (a więc Wilna i Kowna — uwaga moja) w jedno państwo związkowe z Polską z zachowaniem samodzielności części składowych. Ludność polska Litwy... będzie z całą siłą dążyła do powyższego celu w mocnym przeświadczeniu, że połączenie na federacyjnej podstawie z Polską Litwa... zagwarantuje wszystkim narodowościom kraju rozwój ich kultury... Jesteśmy przeciwni podziałowi okupowanego obszaru Litwy (t. zn. oddzieleniu Wilna od Kowna), gdyż nie da się on dokonać bez szkody dla gospodarczych interesów kraju, oraz dla rozwoju poszczególnych narodowości”.

Można teraz Poznańczyk, p. Marjan Seyda, zrozumie, dlaczego ludzie o zdrowych zmysłach wzruszają ramionami, gdy im „Gazeta Warszawska” opowiada o autonomii, jako o złośliwym wymyśle wrogów Polski...

Od czasu wynalezienia sztuki drukarskiej słowa utatują, rzeczy napisane pozostają... w starych rocznikach pism. A w owym momencie właśnie lewica nie odstawiała „bez zastrzeżeń” Wilna Litwie historycznej. W dn. 25 grudnia 1917 r. Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Niezawisłości Naro-

dowej i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych wydały oświadczenie, głoszące: „...rozstrzygnięcie sprawy Wilna, oraz innych terytoriów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego o ludności przeważnie polskiej dokonane być winno jedynie przez zgodne porozumienie Konstytuanty Polski, oraz Konstytuanty Litwy, przez porozumienie, oparte na woli miejscowej ludności, wyrażonej w drodze plebiscytu”.

Więc nie „jak bluźnierstwo”, panie redaktorze „Gazety Warszawskiej”, brzmi w naszych ustach postulat zjednoczenia Wileńszczyzny z Rzeczpospolitą Polską!... Zatrzymałem się dłużej nad przeszłością, czas bowiem położyć kres oburzającemu wręcz tupetowi, z jakim prawica drapuje się w toż przysięgłego wyraziela woli Ziemi Wileńskiej. Toga ta przypomina zresztą po wypadkach ostatnich, aż nazbyt wyraźnie łachmany błazeńskie.

Uprzymiarnijmy sobie ich przebieg właściwy. Przyjeżdżają ludzie, którzy uchwalili na kilka dni przedtem, że „właściwe władze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej zgodnie z Konstytucją Rzplitej Polskiej z dn. 17 marca 1921 r.”, którzy krzykali nieustannie o niezwłoczne wcielenie, wymyślali na „tymczasowość”, na Litwę Środkową, odmówili Sejmowi wileńskiemu prawa do suwerenności. Przyjeżdżają tacy ludzie — mówię — zdawałoby się materiał na idealnie lojalnych obywateli Państwa, Rząd, któremu chcą „bez zastrzeżeń” podlegać, przedkłada im tekst aktu zjednoczeniowego, a oni... stają dęba.

I żeby chociaż porozumieli się ze sobą zawczasu!... Nie. Na początku oświadczają, że wogóle nie mają pełnomocnictw do podpisywania czegokolwiek bądź. Później okużuje się, że jeżeli słowo „statut” będzie wstępie — to są pełnomocnikami, a jeżeli w środku — to niema. Jeszcze później, — że jeżeli „Sejm ustali statut zgodnie z konstytucją” — podpiszą a jeżeli „zgodnie z konstytucją” — tam nie umieszczą, — niech lepiej pozostanie Litwa Środkowa choćby do końca świata.

Próżno im tłumaczono, że w myśl Konstytucji żaden statut nie może być z nią niezgodny, że ich żądaniu brakuje zdrowego sensu, — uparli się niby kozioł przed ścianą. Nie i nie!

P. Marjan Seyda zapytywał na konwencie seniorów głosem tajemniczym, dlaczego Rząd nie chciał włączenia do aktu słów „zgodnie z Konstytucją”, skoro, jak stwierdzali wszyscy, rozumieją się one same przez się.

Miły Boże, nie jest wcale moim zadaniem stawać w obronie Rządu, ale — po ludzku biorąc — jeżeli ktoś przychodzi do mnie i żąda, bym zrobił coś, co jest głupstwem, to chyba on winien mi wytłumaczyć, poco mu to potrzebne a nie ja jemu, dlaczego nie pragnę głupstwa zrobić. P. Seyda wyrażał przypuszczenie, iż wedle mniemania delegatów „Zespołu” p. Pomikowski zamierza w drodze dekretu narzucić Wilno statut autonomiczny. Ależ punkt 3 aktu mówi wyraźnie: „Sejm ustali statut”, i dlatego tow. Barlicki miał słusność, twierdząc, że zadanie „Zespołu” jest politycznym i votum nieufności nie dla Rządu, jeno właśnie dla Sejmu.

Delegaci „Zespołu” zdali egzamin ze swego patriotyzmu. Nie zawahali się doprowadzić do przysilenia w przededniu zjazdu

bałtyckiego, narad w Belgradzie, konferencji genueńskiej, nie zawahali się postawić Wilno w położenie kraju bez władzy zwierzchniczej, narazić je na groźne niebezpieczeństwa, upokorzyć nas wystąpieniem zbiorowym Ententy.

Na dalekim posterunku.

Związek Socjalistów Polskich w Ameryce obchodzi jubileusz „Dziennika Ludowego” w Chicago — 15-ą rocznicę codziennej walki lego zasłużonego bojownika naszey sprawy.

Trzeba przebyć pewien czas w Ameryce i przyrzeć się chociażby pobieżnie stosunkom amerykańskim wogóle, stosunkom zaś Polonii amerykańskiej w szczególności, aby ocenić wielką pracę amerykańskich towarzyszy.

Pamiętam, w dniu mego przyjazdu do Nowego Jorku, zaraz wieczorem byłem na posiedzeniu oddziału Z. S. P., na którym przewodniczył robotnik tow. Siekierski. Odrazu uderzyła mnie odrębna, skupiona atmosfera, pełna niemal że religijnego nastroju. Tow. przewodniczący witał uściskiem dłoni świeżo przyjeżdżących do partji członków i objaśniał uroczystość, jaka wielka praca ich czeka i w imię jakich potężnych Ideałów mają walczyć. Zrozumiałem wówczas, ile tęsknot serdecznych tkwi w tym socjalizmie polskim na dalekiej obczyźnie! Jest tam i chęć wlotu od brutalnej rzeczywistości amerykańskiej ku świetlanym dalom Ideału i serdeczna miłość do dalekiego Kraju rodzinnego, gdzie w ciężkiej walce stoi polska klasa robotnicza — w walce o nową, sprawiedliwą, socjalistyczną Ojczyznę.

Byłem potem w Detroit. Zwiedzałem sławne olbrzymie zakłady automobilowe Forda. Przeglądałem się działaniu straszliwych trybów kapitalizmu nowoczesnego: wszystko jest zorganizowane według systemu Taylora, cała praca jest rozłożona według sekund i poszczególnych ruchów, wszystkie przedmioty obrabiane pełną przwiązane do bezlitosnych łańcuchów obok robotnika tak, że ten ma akurat tyle czasu, ile trzeba aby wykonać nad nimi swoją czynność — a tymczasem pełnie na piekielnym łańcuchu już drugi kolejny przedmiot... Wciąż jeden i ten sam ruch przez cały dzień! przez całe lata! człowiek staje się nawet nie maszyną, lecz drobną częścią maszyny! A po kilku latach nętej pracy zniszczony robotnik jest wyrzucany na bruk śródmiejski wielkomiejskich Ameryki. Jeśli zaś któryś z robotników okazał się szczególnie sprytnym, przemysłny aparat kapitalizmu amerykańskiego szybko go chwytą (aby nie stał się, broń Boże, wodzem ruchu klasowego!) i czyni żeń suto opłacanego „bossa” — naganiacza, dezercę. A robotnik amerykański w tym szalonym wirze rywalizacji niestety rzadko umie stanąć na konsekwentnym klasowym stanowisku socjalistycznym i daje się wciągnąć w ten opętany wir indywidualizmu ekonomicznego. Jakżeż trudno jest przeciwstawić temu pieklu amerykańskiego kapitalizmu i wyjąłowanej psychice — wielki Ideał społeczny, wielkie cele, wielkie obowiązki! „Dziennik” chicagowski i nasi towarzysze amerykańscy robili to przez 15 lat.

Byłem w Chicago, obrzydliwym miesście-potworze, nad którym unoszą się smrodliwe opary osławionych rzeźni. Tam w Chicago miałem swój pierwszy wiec, na który przyszły tysiące robotników. Co ich sprowadziło? nie tudziłem się ani na chwi-

W danych warunkach kompromis z tymi panami byłby kapitulacją Państwa przed warcholstwem. Musimy dokonać zjednoczenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą ponad głowami Bankowskich i Raczkowskich.

M. Niedziałkowski.

łę — nie była to moja skromna osoba, lecz wiadomość, że przyjechał wysłannik z Kraju, z nowej, już Niepodległej, Zmarłychpowstałej, Ludowej Ojczyzny. Z jaką chciwością tylko zgromadzenie moje słowa — te wieści o kraju, do którego nie jeden już się wybierał, a nawet „szykarę” miał w kieszeni. I wszyscy mówili mi, że gdy tylko wróca, staną do walki z reakcją w szeregach partji, — pod jej sztandarem. Któż zachował w tych robotnikach polskich to przwiązanie do Ojczyzny i wiarę w tę Polskę Ludową? Kto, jeśli nie Polski Związek Socjalistyczny, jeśli nie jego prasa! Przez 15 lat zespała codzienność duchowo robotnika-emigranta z opuszczonym przezeń krajem. I oto obecnie zwraca Krajowi pożytecznego, wykształconego, światłego robotnika-socjalistę, który nie będzie błąkał się po manowcach, lecz odrazu stanie w przednich szeregach swojej partji.

Byłem w Nowej Anglii. Autem jeździłem od jednego do drugiego osiedla robotniczego, zwiedzając kolonie polskie, przemawiając do robotników-włóknarzy. Nie raz potraçałem o sprawy, związane z klerykałizmem polskim i zawsze spotykałem się z gorącym uznaniem za słowa śmiałej krytyki. Albowiem ogromna część robotników amerykańskich, zwłaszcza w śródmiejskich większych już zerwała z księżmi — z „łapichłopstwem”, z niewolą duchową. Już Maślanki, Głabińscy, Adamsy nie ośmielała się występować w poważniejszych śródmiejskich robotniczych w Ameryce. Polski robotnik w Ameryce stał się świadom spustoszenia duchowego, powodowanego przez obdny specyficzny klerykałizm amerykański. I wszystkie postępowe poczynania w Ameryce oparły się przede wszystkim o tego wywołonego robotnika. Któż to wyzwał? Kto zrywał te okowy? Wciąż ta sama wytrwała, systematyczna, nieugięta prasa grona naszych towarzyszy amerykańskich. I Polak-Amerykanin, wracający do kraju, jeśli nawet nie zostaje socjalistą, wraca jako niezależny w swych sądach obywatel, człowiek o nowoczesnym sposobie myślenia.

Tak przez 15 lat stali nasi towarzysze-redaktorzy na swoim dalekim trudnym posterunku, kształcąc, urabiając, organizując robotnika przygotowując go do pracy w kraju, a chroniąc przed amerykańską. Że jednocześnie wspierali oni jak mogli moralnie i materialnie walki P. P. S. w kraju — gorliwie z całym oddaniem, z całą wiernością — rzecz to aż nadto wiadoma. Ostatni Zjazd Z. S. P. w Rochester był jedną wielką demonstracją wierności i przwiązania do P. P. S. Tak samo i nasz ostatni Zjazd łódzki rozpoczął się od serdecznej demonstracji uznania dla pracy towarzyszy amerykańskich.

Pełni wdzięczności za okazywaną pomoc, oraz głębokiego uznania za nieugiętą walkę, ślemy serdeczne życzenia naszym Towarzyszom-Współbojownikom w dalekim Chicago.

Niech trwają i walczą, pracują i zwyciężają!!

Kazimierz Czapiński.

Zbliżka i zdaleka.

PROPAGANDA ZAGRANICZNA.

„Znacie bajeczkę? — pyta pan Jowalski.

„Znamy, znamy — wołają znużeni słuchacze.

„A więc posłuchajcie...

Ryzykując dobrą opinię, jaką mają o mnie towarzysze (co za pewność siebie!), jako o zajmującym feljetoniście, wracam znowu i raz jeszcze i pewnie nie ostatni, do sprawy, którą poruszałem tyle razy, do propagandy zagranicznej.

W dzienniku półurzędowym francuskim „Le Temps” z dnia 8 marca znajdują się gorący artykuł znanego konserwatywnego dziennikarza p. Józefa Galtier, stawiający francuskie ministerjum spraw zagranicznych w stan oskarżenia z powodu zaniechania propagandy. Galtier mówi: „nasze niepowodzenie w Waszyngtonie miało swoje źródło w zaniedbaniu propagandy. Co pomógł wielkie mowy Brianda i Viviani'ego? Wroga nam propaganda przygotowała opinię amerykańską w kierunku uważania Francji za kraj hołdujący militarystyce, imperjalizmowi. Mowy naszych przedstawicieli, podróż towarzyszącego im marszałka Focha utwierdziła opinię w tem przeświadczeniu. Nie było żadnej kontr-propagandy; nie było nikogo, kto by pouczał o istotnych zamiarach Francji i orientacji jej polityki zagranicznej. Zbyt wiele ufaliśmy w swoje dobre imię. I przegraliśmy. Doznaliśmy w bardzo ważnych sprawach, rozpatrywanych w Waszyngtonie — niepowodzenia. A z tego niepowodzenia urodziły się i rodzą się wciąż — daleko idące skutki.

„Czy wiecie — pyta p. Galtier — jak Anglja zorganizowała swoją propagandę? Anglja, jak wszystkie inne państwa uczestniczące w kongresie waszyngtońskim, miała swoją komisję ekspertów. Eksperti ci w większej części byli dziennikarzami. Obowiązani byli czytać dzienniki i pisać referaty o rzeczach, na których się znali. Referaty przekazywano sir Villard'owi, stałemu korespondentowi „Times'a” w Waszyngtonie i szefowi biura prasowego angielskiego na kongresie Delegacja otrzymywała zbiorowy referat i poddawała go dyskusji. Radziła w obecności lorda Riddella, który przyjmował prasę angielską i amerykańską, każda... oddzielnie. Wobec tych zgromadzonych dziennikarzy komentował sprawy rozpatrywane na kongresie. Dziennikarze odpowiadali też ambasadora angielskiego. Widywali i lorda Balfoura. Była to praca dziennikarska pierwszorzędnej wartości, praca skoordynowana, przygotowana, przystosowana do potrzeb chwili. Skutki tej roboty, tej kuchni polityczno-dziennikarskiej nie dały długo czekać na siebie. A co my Francuzi przeciwstawili mogliśmy tej umiejętnej politycznej robocie? — Nic odpowiada pan Galtier.

Prasa francuska, w szczególności prasa nacjonalistyczna... wymyślała poprostu Anglikom. Uważała, że zyska w ten sposób poparcie opinii amerykańskiej. Myliła się głęboko. Poparcia nie znalazła żadnego. Opinia amerykańska popierała przeciwko Francji dziennikarzy angielskich. Francja została postawiona pod pręgierzem: nie chce pokoju, chce wojny, armji lądowej, armji morskiej, łodzi podwodnych, słowem

chce wojny. Lord Riddell komunikował dziennikarzom wrażenia odbierane na kongresie. Np. po mowie Brianda, po wielkiej, wspaniałej, według oceny dziennikarzy francuskich, mowie Brianda, mówił do dziennikarzy angielskich. — „Co za mowa! jaki talent! Co za krasomówność! ale po co ten patos, przecież my i bez tego jesteśmy przekonani, że nie nadeszła jeszcze chwila wskazana do rozbrojenia Francji!”

Dziennikarze angielscy, amerykańscy i prasa wszystkich krajów i dzienników, ulegająca wpływowi opinii anglo-saskiej, zdając sprawę z mowy Brianda, umiejętnie spreparowali jej stenogram analityczny: mowa była niepotrzebna, po co wywracać otwarte drzwi? I dlatego argumenty przedstawiciela Francji nie znalazły sobie gościny w tej analizie, poszły do archiwum, nikt się nimi w prasie anglo-saskiej nie zajmował. Wzamię — poszła w świat legenda o militarystyce Francji. „Wszyscy pragną pokoju i zgody — jedna tylko Francja pcha do wojny ludzką umęczoną i łaknącą pokoju”.

To samo powtórzyło się w Cannes: Tu

lord Riddell pouczał o „konieczności zbliżenia się do Sowietów w interesie odbudowania Europy. Sowiety przez zetknięcie się z burżuazyjną Europą same poddadzą się procesowi burżuazyjnieniu...”

I to samo powtórzy się w Genewie. Niedługo — dziesiątego kwietnia będzie początek — w maju dopiero być może koniec tej pracy uwodzielejskiej, hipnotyzującej, podniecającej, pracy pełnej inicjatywy.

Anglja jest krajem kupców, jak mówił Lloyd George w Izbie Gmin, jak zresztą każdy z nas wie ale się z tem nie liczy. Jako kupcy, wiedzą co to reklama, co to wystawa sklepowa, co to rozmowy z kupującymi, co to uściski dłoni, rozdawane służącym, dobre słowa, uśmiechy.

Francja tego nie wie. Tak, przynajmniej, poucza wielki dziennik paryski „Le Temps”. A u nas? Co nasze ministerjum spraw zagranicznych czyni dla propagandy? Redukuje pod mieczem Damoklesowym, pod gilotynką, zwaną Michalinką — skład biur prasowych przy legacjach polskich w szerokim przestworu świata.

Henryk Bezmanski.

Za napisanie skargi do ministra 8 mies. więzienia!

(Rzecz dzieje się w Łomży).

Sąd Okręgowy łomżyński skazał świeżo redaktora Hryniewicza na 8 miesięcy więzienia za to, że napisał skargę do Ministra Spraw Wewnętrznych na nadużycie władzy przez policję państwową!

Aby uprzytomnić sobie, na jakim tle i w jakich warunkach zapadł wyrok, musimy przytoczyć cały przebieg sprawy, a przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że ob. Hryniewicz jest jednym z przywódców demokracji w mieście prowincjonalnym, że ustawicznie walczy z przeciwnym obozem, że redaguje pismo, które postawiło sobie za zadanie piętnowanie wszelkiego rodzaju nadużyć, i że, jako taki, jest solą w oku miejscowej kołtunerji, która za wszelką cenę chciałaby pozbyć się go, szczególnie przy zbliżających się wyborach do Sejmu.

Sama sprawa przedstawia się jak następuje. Do Biura porad serwitutowych, zorganizowanego przez Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”, zgłosiło się dwóch gospodarzy z powiatu Wysoko-Mazowieckiego: Kaszczuk i Dołkowski i, przedstawivszy dowody na prawo korzystania z serwitutu pastwiskowego i leśnego na rozkupionym majątku dworskim Dąbrowa Zabłotna, prosili o napisanie skargi na policję, która zjechała do wsi i, pod groźbą aresztowania, zabroniła korzystania z serwitutu. Nadmienili przytem że policjantów przywiozła szlachta, która rozkupiła majątek, że byli w stanie nietrzeźwym, że nazywali gospodarzy bolszewikami i że przyjęli poczęstunek z wódką u miejscowego sołtysa, współwłaściciela rozkupionego majątku.

Redaktor Hryniewicz, w zastępstwie nieobecnego kierownika Biura, zredagował bezinteresownie skargę do Ministra, którą, po przeczytaniu i podpisaniu, wysłano. Co zaś do serwitutu leśnego, wobec tego, że szlachta bezprawnie wycięła stumorgowy las, obciążony, co stwierdziła Ochrona Leśna, skierował petentów do adwokata.

Treść skargi do Ministra w dosłownym brzmieniu była następująca: „My, właściciele osad tabelowych od 1 do 18 włącznie, wsi Dąbrowa-Zabłotna gm. Szeptetowa powiatu Wysoko-Mazowieckiego mamy prawo pasania inwentarza na majątku teje nazw. wspólnie z inwentarzem właścicieli. Właściciele rozparcelowanego majątku Dąbrowa-Zabłotna: Józef Kuczewski, Hieronim Borecki, Franciszek Zaremba, Andrzej Sosnowski, Adam Pieńkowski, Władysław Dąbrowski, Anna Grodzka i Franciszek Tymiański, zabraniają nam włościom i drobnej szlachcie, wbrew prawu serwitutowemu, pasania na gruntach dworskich. Władze miejscowe, zamiast współdziałać i pomagać do wykonania prawa, utrudniają nam korzystanie z niewygaśniętych serwitutów, mianowicie: w dniu 5 czerwca r. b. przyjechało do wsi naszej dwóch posterunkowych policjantów ze stacji kolejowej Szeptetowo, nazwisko jednego z nich Grzybowski, i pod groźbą aresztowania, jako rzekomych bolszewików, zabroniło nam pasania inwentarza na dworskiej ziemi. W obronie praw swoich do serwitutu udaliśmy się do Powiatowego Urzędu Ziemińskiego i do Sądu Pokoju, pana Ministra zaś prosimy o ukaranie winnych, gdyż to nie pierwszy i nie ostatni wypadek w naszej okolicy krzyczących nadużyć ze strony policji państwowej za kieliszek wódki lub łapówkę, która, zamiast stać w obronie prawa, sama je gwałci. Nie wątpimy, że pan Minister nie pozwoli, aby policja nasza swoim postępowaniem przypominała satrapów rosyjskich i tak jak tamci prześladowała bezbronny lud polski”.

Skarga znalazła się w ręku komendanta policji powiatu Wysoko-Mazowieckiego, który po przeprowadzeniu dochodzenia dyscyplinarnego, uznał ją za bezpodstawną i skierował sprawę do Urzędu Prokuratorzkiego, ten zaś ostatni wniósł oskarżenie przeciwko Kaszczukowi, Dołkowskiemu i Hryniewiczowi z art. 157 K. K.

Na przewodzie sądowym ustalono, że policja zabroniła korzystania z serwitutu, co prokurator nazwał zapobieganiem przestępstwu (więc korzystanie ze swego prawa jest przestępstwem?!), że od jednego z policjantów czuć było wódkę i że policjanci przyjęli poczęstunek od sołtysa. Starano się wprawdzie upozorować przyjazd policji do wsi jakąś kradzieżą koni, ale protokół o tym nie był sporządzony i wogóle opowiadanie to nie znalazło potwierdzenia. Ze strony oskarżenia zeznawali policjanci i posiadacze dworskiej ziemi, a więc zainteresowani. Przesłuchania dodatkowych świadków, dostarczonych przez oskarżonych Sąd odmówił: nie zgodził się również na załączenie do sprawy wroku, skazującego dwóch innych policjantów z tegoż powiatu Wysoko-Mazowieckiego za łapownictwo na 6 lat więzienia. Wreszcie wyrokiem z dnia 9 marca skazał Dołkowskiego i Kaszczuka za fałszywe oskarżenie, z art. 157 K. K., na 1 i pół roku więzienia każdego, a Hryniewicza za obrazę policji, z art. 154 K. K., na 8 miesięcy więzienia.

Ponieważ Kaszczuk i Dołkowski nie mogli złożyć zażądanej od nich kaucji w sumie jednego miliona mk., więc bepośrednio z sali sądowej odprowadzeni zostali do więzienia. Uwięzienie drobnych rolników w czasie robót wiosennych stanowi dla nich i ich rodzin klęskę materialną.

Sprawa rozpatrywana była w trybie uproszczonym, z nadzwyczajnym pośpiechem, jakiego nie pamiętają kroniki Sądu łomżyńskiego. W okresie trzech miesięcy wyznaczana była trzy razy, wtedy kiedy nieco ważniejsze sprawy, jak referenta a-provizacji i zarazem redaktora „Gazety łomżyńskiej” p. W., oczekują na swoją kolej lata całe. Wymiaru sprawiedliwości dokonał sędzia Zygmunt Skarzyński, były redaktor „Gazety łomżyńskiej”, z którym podsądny Hryniewicz, nie mówiąc już o jakichkolwiek przeciwnościach politycznych, miał zatarg osobisty na tle działalności publicystycznej; przeciwko bratu zaś sędziego bardzo ostro występował w ostatnich czasach w prasie.

Dziwne, zaiste, stosunki zapanowały w Niepodległej Polsce. Różnym szkodnikom narodowym wolno obrażać na każdym kroku Naczelnika Państwa, bratu sędziego Skarzyńskiego wolno w „Gazecie łomżyńskiej” insynuować najwyższemu dostojnikowi państwa kosałchty z Niemcami na szkodę własnego narodu, ale napisanie skargi do Ministra i powiedzenie w niej, że młodociana policja państwowa nie stoi na wysokości zadania — to kryminalne, to zbrodnia, karana 8-miu miesiącami więzienia. A przecież władzom prokuratorzki i sądowym dobrze wiadomo, że więzienie łomżyńskie przepełnione jest dygnitarzami państwowymi, — siedzą tam nie tylko wyższymi policjanci, lecz starostowie i komendanci policji.

Na zakończenie jeszcze jeden wybitnie charakterystyczny szczegół. W roku 1910, kiedy sędzia Skarzyński pozostawał jeszcze w dobrych stosunkach z redaktorem Hryniewiczem, umieścił w redakcyjnym przez ostatniego piśmie „Wspólna Praca” artykuł, p. t. „Hieny”, poświęcony nadużyciom, jakie się działy w owym czasie w miejscowym sądownictwie. Oczywiście przeciwko red. Hryniewiczowi, który przyjął całą winę na siebie, wytoczono proces. O nadużyciach wszyscy doskonale

6)

J. KWAPINSKI.

Pod Rogowem.

Ze wspomnień bojowca.

Twarze moich towarzyszy posępne, zamysłone...

Jeszcze chwil kilka, a staniemy na miejscu...

Gwizdek, pociąg zwalnia i z trzaskiem zatrzymuje się. Konduktor krzykliwym głosem oznajmia: „Stacja Rogów”.

— „Wysiadamy!” — szeptałem towarzyszom i zwróciłem się ku wyjściu, tylko nie na peron stacji lecz na tył, w stronę rampy. Ponieważ już było ciemno, przeto ułokowaliśmy się między podkładami do szyn.

Wydałem polecenie, żeby sztandar, który wiozł jeden z towarzyszy, zatknąć na kij. Rozkaz wykonano. Starszy szóstki był chorążym. Sztandar znajdował się w naszym oddziale, bo grupa nasza była czołowa.

Inne oddziały zajmowały swoje posterunki według planu.

Podczas zajmowania posterunków nie obeszło się bez scen z publicznością, czekającą na pociąg. Zdziwieni pasażerowie, a jeszcze bardziej żandarmi, nie mogli zrozumieć, skąd na małej stacji znalazło się nagle tylu młodych pasażerów.

VII.

Akcja.

Równocześnie kiedy pociąg ruszał z Ro-

gowa w stronę Warszawy, z Kuluszek wychodził pociąg pocztowy do Rogowa. Na ten krótki przeciąg czasu, po odejściu pociągu, cała stacja została faktycznie opanowana przez nas w następującym porządku:

Oddział tow. Kazimierza stanął pod kasztanami mniej więcej w tem miejscu, gdzie miał zatrzymać się wagon z żołnierzami. Oddział Jerzego, mauzerzyści, zajęli środkę poczekalni, w której znajdowała się publiczność.

Ponieważ publiczność objawiała zdenerwowanie z powodu przybycia nowych „pasażerów”, tow. Jerzy zmuszony był uspakajać wyłkniętych. Komiczny był to moment, gdy Jerzy dał rozkaz: „Broń przygotować!” Z trzaskiem otworzyli „becy” futerały mauzerowskie i założyli pistolety. W chwili zakładania pistoletów na kolby publiczność z przerażeniem zaczęła błagać młodego dowódcę o litość, biorąc go, oczywiście, za jakiegoś herszta bandytów. Wobec tego Jerzy poraz drugi zaczął uspakajać publiczność, z uprzejmą miną komunikując obecnym, że im się nic złego nie stanie: „albowiem — mówił — państwo widziecie przed sobą żołnierzy rewolucji, członków bojowej organizacji P. P. S.” — Po tem oświadczeniu na pewien czas zapanował spokój. Jednakże ten i ów starał się pocihu wymknąć z poczekalni na dziedziniec stacyjny, by uciec. Ale zdziwienie uciekinierów nie miało granic, gdy bojowcy twarzysza Witalisa nie pozwolili nikomu wychodzić z obręb stacyjnego a na nalegania odpowiadali krótko: „taki rozkaz!”

W czasie, gdy Jerzy zajmował ze swoim oddziałem salę stacyjną, oddział Witalisa odczekał pierścieniem cały dziedziniec

stacyjny wraz ze wszystkimi furmankami i bryczkami.

Kto siedział na stacji, tego wpuszczano, lecz ze stacji żywej duszy nie wypuszczono. Najenergiczniej wywiązał się mały Genio z powierzonych mu czynności. Zająwszy stanowisko w telegrafii, bardzo prędko porozumiał się z telegrafistami, którzy nie zdając sobie sprawy z tego, co to wszystko ma znaczyć, przez skórę jednak wyczuli, iż dzieje się coś niezwykłego. W pokoju telegraficznym zostawił Genio trzech towarzyszy. sam zaś z dwoma innymi wyszedł na peron, ażeby mieć na oku „fijola” i już do samego przyścia pociągu pocztowego chodzili za żandarmem jak cienie. Żandarm widząc, że młodzi ludzie za nim chodzą, weszyl coś złego i oglądał się na wszystkie strony, jakgdyby szukał ratunku. Od czasu do czasu wychodził na tor, wypatrując przyścia pociągu, od którego oczekiwał pomocy. Ale mocno był zdumiony, gdy nadchodził pociąg, że ten fakt nie tylko nie zatrzymał bojowców, lecz naodwrot, jakby jeszcze pomnożył ich zuchwałość.

W dali ukazał się pociąg pędzący z Kuluszek. Latarnie parowozu rzuciły promień na tor, rozległ się przeraźliwy gwizdek. Oddział swój przygotowałem do ataku. Rzuciłem okiem w stronę stacji, na „beków” uszeregowanych pod dowództwem swoich instruktorów. Przy dzwonku stanął Grzegorz. Mignęła wysoka, wysmukła sylwetka o długiej czarnej brodzie, w dużym czarnym kapeluszu na głowie i z mauzerem w ręku. Ruchem ręki usunął odźwiernego, który spełniał funkcję dzwonnika. Mój stary znajomy, zawiadowca, wybiegł w czerwonej czapce na spotkanie pociągu, obok niego stał wyprężony żandarm, a kilka kro-

ków za żandarmem tow. Eugeniusz z dwoma bojowcami.

Szybkim marszem zbliżyłem się ze swoim oddziałem do toru. Serce gwałtownie zaczęło bić, napięcie nerwów doszło do szczytu. W tej chwili z trzaskiem i hukiem wpadł pociąg na stację. Kiedy zaczął zwalniać bieg, z błyskawiczną szybkością wskoczyłem na parowóz a w ślad za mną jeden z moich bojowców tow. Szymon.

Z rewolwerem w ręku, skoczyłem do maszynisty chcąc odrazu opanować lewar maszyny; maszynista spostrzegłszy mój ruch zamknął lewar i pociąg stanął. W tej chwili rozległ się sygnał trąbki, co oznaczało, iż atak należy rozpocząć. Rozległo się kilka wystrzałów rewolwerowych, potem kilka karabinowych. W parę sekund później wybuchnęła bomba, którą oddział Kazika rzucił do wagonu, wiozącego żołnierzy, ochraniających pociąg pocztowy. Po wybuchu wagon stanął w płomieniach.

Oddział Jerzego rozpoczął gwałtowny ogień mauzerowski do znuykających żołnierzy. Równocześnie oddział tow. Ignacego z końca pociągu i część mojego oddziału od parowozu rozpoczęły strzelaninę do nich, aby w ten sposób zwiększyć ich popoleh i zmusić do panicznej ucieczki. Istotnie efekt był nadzwyczajny, gdyż dopiero po paru dniach udało się władzom wojskowym odszukać przerażonych żołdaków. Rezultatem tej akcji, dokonanej z nadzwyczajną szybkością, było opanowanie wagonu wojskowego, w którym znajdowało się około 40 żołdatów. Potem okazało się, iż 13 z nich było rannych, z których, jak dzienniki donosiły, 3 zmarło.

(D. c. n.),

wiedzieli, lecz nikt nie chciał się narażać na możliwym najezdźcom. Sam autor artykułu uchylił się od zeznań. Redaktor Hryniewicz skazany został na 6 tygodni aresztu.

Poniamy tu ocenę psychologiczną i moralną zachowania się p. Skarżyńskiego w tej sprawie. Natomiast zwrócimy uwagę

na różnicę wyroków. Sąd rosyjski skazał za obrazę sądownictwa, popełnioną w druku — na 6 tyg. aresztu. Sąd polski za obrazę policji w podaniu, wniesieniem do Ministra, a więc niepublicznie — skazuje na 8 miesięcy więzienia!

Podziwiamy postępek „ducha praw”!

W sprawie żeglugi państwowej.

Wywiad z p. L. Krzyckim, Nacz. Wydz. ruchu dyr. żegl. państw.

Wobec rozpoczętego sezonu nawigacyjnego na Wiśle byłem niemile zdziwiony, kiedy skonstatowałem fakt uruchomienia statków parowych na Węsie przez prywatne przedsiębiorstwa, a natomiast stwierdziłem, że żegluga państwowa, posiadając stosunkowo licznieszy tabor — dotychczas nie uruchomiła własnych statków.

Mając informacje, że Min. Robót Publicznych oddaje żeglugę państwową w dzierżawę prywatnym przedsiębiorcom, udałem się do Biura Dyrekcji P. Z. P., aby na miejscu zasięgnąć źródłowych informacji.

W biurze Dyrekcji Żeglugi wyczułem przynębniony nastrój pracowników.

— Czy pośród Was, Panowie, ostatnie redukcje wywołały takie przynębnienie?

— O nie! Zredukowano 60 proc. ogółu urzędników Dyrekcji. Uważamy to za konieczność państwową. Tęgo należało już dawno dokonać, a nie byłoby w gospodarce żeglugi państwowej deficytu — informuje mnie jeden z urzędników.

— Co więc — zapytuje — jest powodem przynębnionego nastroju?

— Z czego mamy być zadowoleni? Pracujemy w żegludze państwowej od początku jej powstania, żyliśmy się z nią, pamiętamy te chwile ogólnej radości, zapału, gdy zdobyty na okupantach liczny tabor żeglugi — stał się własnością Państwa Polskiego, a dzisiaj? Ruina... Wywołano ją umyślnie, może nie bez porozumienia z zainteresowanymi firmami... Abstrahuję — mówi urzędnik — od kwestji zasadniczej, czy żegluga ma być państwowa czy prywatna, ale jeśli już tak czynnik wyższe zdecydowały, to niechajże już oddają statki i miliardowe magazyny w dzierżawę tylko na dogodnych dla Państwa warunkach — nie zaś za darmo.

— Jak to mam rozumieć?

— Proszę Pana, my rozumiemy, ale jesteśmy bezsilni, skrepowani...

Udałem się następnie do Dyrektora jednego z wydziałów Dyrekcji. Dyrektor mówi ostrożnie, powściągliwie...

— Na jakich warunkach Rząd oddaje w dzierżawę tabor żeglugi i czy interesy Skarbu są należycie w nich zawarowane?

— Jest to — mówi Dyrektor — temat rozległy. Wiadomo Panu, że jesteśmy obecnie w warunkach państwowych oszczędności, oszczędności za wszelką cenę... tutaj urwał. Żegluga przynosiła w ubiegłych latach deficyt. Polityka ekonomiczna Rządu postanowiła wyzbyć się wszystkiego, co przynosi straty, a więc przyszła kolej i na żeglugę państwową. Na tę chwilę czekali tylko kapitaliści prywatni, chcąc się pozbyć jednego i groźnego konkurenta — żeglugi państwowej, by mógł zapanaować niepodzielnie na Wiśle.

— Może Pan Dyrektor zechce streścić mi historję żeglugi i określić warunki ewentualnej dzierżawy?

— Najchętniej. Otóż gdy było pewnikiem, że żegluga państwowa Rząd postanowił zlikwidować, szereg prywatnych towarzystw starał się ją uzyskać dla siebie. Zarzucano więc Rządowi najrozmaitszy, często fantastycznymi, projektami. Wynikiem tych długich porozumień wzajemnych było postanowienie stworzenia konsorcjum, do którego na prawach udziałowca wszedłby z kapitałem własnym Rząd Polski. Konsorcjum jednak na skutek nieporozumień, powstałych pomiędzy prywatnymi przedsiębiorcami — nie doszło do skutku. Wówczas Rząd stał przed zadaniem — uruchomienia żeglugi państwowej. Prywatni kapitaliści, widząc w tem rentowny interes — nie dali jednak za wygranę. Starano się usidłać Rząd nowymi wnioskami. Ponieważ konsorcjum — jak już zauważyłem — nie doszło do skutku, M. R. P. zwraca się do Banków z propozycją sfinansowania przedsiębiorstwa, mającego dopiero powstać, dla eksploatacji żeglugi państwowej. Oferty nadeszły Banki: Handlowy w Warszawie i Krajowy we Lwowie...

— Więc te Banki będą prowadziły żeglugę na własną rękę — zapytałem — wobec tego, że konsorcjum nie doszło do skutku.

— Nie Panie. Towarzystwa żeglugowe w porozumieniu z wymienionymi Bankami tworzą ad hoc Spółkę Akcyjną, jako osobę prawną, która przejmie tabor żeglugi państwowej...

— Kiedy i na jakich warunkach?

— W tych dniach ma być zawiązana spółka, następnie Rząd ma oddać jej statki i magazyny. Warunki są bardzo uciążliwe dla Skarbu Państwa. Jeżeli przyjmujemy pod uwagę, że 17 — 18 statków parowych, przystosowanych do nawigacji wiosennej, Rząd odda spółce, zostawiając sobie resztę — t. j. 40 proc. taboru do remontu... przytem Rząd zostawia sobie warsztaty, największy ciężar w budżecie żeglugi państwowej, a w dodatku oddaje spółce akcyjnej pełne magazyny zaopatrzenia z zapasami węgla (około 10,000 ton), smarów i innych materiałów, oraz części zapasowych, wartości paru milionów, to oczywiście, że są to idealne warunki — ale nie dla Skarbu Państwa.

— A gwarancje dla Rządu?

— Nie istotne, raczej formalne... Rząd za to wszystko ma otrzymać 50 proc. ewentualnego czystego zysku... straty bierze na siebie spółka.

— I nic więcej?

— Nie. Uważam, że są to nader ciężkie warunki dla Skarbu. Bez warsztatów, przy zapasach magazynowych, przy obecnym zredukowaniu personelu — żegluga państwowa przynosiłaby Państwu znaczne zyski, a co do deficytu w latach przeszłych, to ten pokrywa w całości zawartość magazynów... Jeżeli przyjmujemy pod uwagę inwazję bolszewicką w roku 1920, a w roku zesłany niesłychanie niski stan wody wobec psuuchy, będziemy mieli możność stwierdzić obiektywnie, że strach przed deficytami jest przesadzony i sztuczny. W warunkach pokojowych przy wzmagającym się ruchu handlowym, przy zmniejszonym do minimum personelu i odpowiednich taryfach, nawet o 25 proc. niższych od obecnie ustalonych przez prywatne towarzystwa żeglugowe, Państwo — należycie i konsekwentnie administrując — nie poniesie strat na eksploatacji żeglugi państwowej.

— Jednakże zarzucają żegludze nieudolną gospodarke i wiele braków fachowych?

— Zdaje sobie z tego sprawę. Było wiele błędów na początku. A gdzież ich nie było? Przytem żegluga państwowa była po marnaczemu traktowana. Chaos w organizacji i reorganizacji doprowadził do dezorganizacji i dezorientacji ludzi najlepszej woli i fachu.

— A co było tego powodem?

— Lekceważenie interesów żeglugi państwowej przez M. R. P., które nie było i nie jest powołane do zarządzania żeglugą. Niedповідnie zarządzania kierownictwa, często zmienianego przez M. R. P., doprowadzało do rozpaczki pracowników żeglugi.

— Czy Pan uważa, że ewentualne przydzielenie żeglugi do Ministerjum Komunikacji, jak to jest przyjęte w innych państwach, a już przynajmniej do Ministerjum Przemysłu i Handlu, które posiada departament marynarki handlowej, zmieniłoby sytuację na lepszą?

— Zgadzałem się z tym najzupełniej. W końcu dodał, że Rząd, jeżeli zdecydował się oddać żeglugę w dzierżawę, niechaj nie wybiera się swoich realnych wartości, które zdewastowane przez dzierżawców mogą być zwrócone Rządowi — bo nie przyniosły zysku...

— Czy rzeczywiście uważa Pan za możliwe, że statki po wyeksploatowaniu będą zwrócone Rządowi Polskiemu?

— Najprawdopodobniej. Kupcy są sprytni. Mogą zwrócić... Ale Rząd, rozwiązawszy uprzednio aparat administracyjny, nie będzie mógł przyjąć swego taboru z powrotem.

— A wówczas?

— Rząd zaproponuje sprzedaż statków, które jako szmacz nabędą za bezcen prywatni kapitaliści.

— I?... zapytałem, ale wobec milczenia Dyrektora, dodałem, że w ten sposób zamiast flagi państwowej na Wiśle będzie triumfować firma „Maurycy Fajans i Spółka”.

Jak się dowiaduję w ostatniej chwili, wzmiankowana spółka akcyjna została zawieszona. Obecnie toczą się pomiędzy nią a Rządem ostateczne układy...

M. G.

przepisami, sprzecznymi z konstytucją; ponieważ jednak Rząd nie przystąpił do uzgodnienia obowiązujących ustaw z konstytucją, trzeba przyjąć, że obecnie one obowiązują, o ile niema rażących sprzeczności.

P. Główni (Z. L. N.) stwierdza, że między konstytucją a niektórymi przepisami ustaw, odziedziczonych po państwach zaborczych, są tak jaskrawe sprzeczności, iż należy je uważać za usunięte przez konstytucję. Trzeba to wyraźnie powiedzieć.

Minister Stesłowicz imieniem Rządu oświadczył, że nie można było przedłożyć przewidzianych w konstytucji ustaw w przepisany terminie wobec ogromu materiału. Rada Ministrów uchwaliła domagać się od Sejmu przedłużenia tego terminu o rok.

Tow. dr. Liberman wypowiedział się przeciw temu projektowi Rządu jak rów-

nież przeciw pomysłom grupy prawników o uchwaleniu noweli do konstytucji, według której sądy mają orzekać, jakie ustawy są ważne. Uchwalenie takiej noweli utworzyłoby drogę do samowoli. Mówca zażądał, aby stwierdzono, że przez sam fakt ogłoszenia konstytucji ustawy, sprzeczne z nią, przestały obowiązywać, oraz aby Rząd pouczył o tem wszystkie władze.

Tow. dr. Marek zażądał, aby Sejm uchwalił deklarację, stwierdzającą wygaśnięcie mocy obowiązującej przepisów sprzecznych z konstytucją.

P. Skulski zwrócił uwagę na to, że omawiana sprawa winna zająć się komisja prawnicza, która powinna obmyśleć wniosek dla Sejmu, stanowiący wyjście z sytuacji.

Naogół co do pierwszego pytania p. marszałka w dyskusji zgodnie stwierdzono, że ustawa konstytucyjna jest ustawą formalnie obowiązującą i że przepisy stojące z nią w sprzeczności nie obowiązują. Dalej, — że nie zachodzi potrzeba noweli w tym kierunku jak proponował p. Stesłowicz imieniem Rządu, tembardziej, że art. 126 trzeba interpretować tak, że termin jednoroczny kończy się dn. 6 czerwca r. b., t. j. w rocznicę ogłoszenia konstytucji. Zgodzono się również na to, że komisja prawnicza powinna przygotować uchwałę, która dała wyraz temu, że ustawy sprzeczne z konstytucją przestały obowiązywać.

Dodać należy, że wiceminister sprawiedliwości, Rymowicz, przyrzekł, iż Rząd najdalej do 2 miesięcy przedłoży wszystkie ważniejsze ustawy do uzgodnienia z konstytucją.

PODATEK DOCHODOWY.

W dyskusji nad nowelą do ustawy o podatku dochodowym ency doli charakterystyczny przykład demagogii i oszustwa politycznego. Otóż jeszcze 16 grudnia ub. r. wnieśli do Sejmu, aby w r. 1922 podlegały podatkowi dochodowemu osoby fizyczne, których dochód przekracza 100—140 tys. mk., a p. Majewski wczoraj na komisji postawił już wniosek, aby minimum wynosiło 600 tys. W ciągu kilku tygodni taka rażąca zmiana!

Co się tyczy samej noweli, uchwalono zmianę w projekcie rządowym, polegającą na tem, że przy dochodach od 3—20 milionów podnosi się stopa tak, aby przy 20 mil. wynosiła 25% (a nie przy 30 milionach, jak proponował Rząd).

Inne artykuły przyjęto według projektu rządowego.

Kronika polityczna.

KOMITET POLITYCZNY MINISTRÓW.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego, na którym przyjęto tekst noty, która ma być wysłana do Moskwy, jako odpowiedź na notę Cziczera. Nota ma być jutro ogłoszona. Poza tem obradowano nad kwestją wileńską.

NOTA POLSKA DO RZĄDU LITEWSKIEGO.

Minister spraw zagr. Skirmunt wysłał do litewskiego ministra spraw zagr. Jurgutisa notę treści następującej:

Rząd polski w szeregu not, przesłanych Waszej Ekscelencji w ciągu ostatnich miesięcy, niejednokrotnie wyrażał życzenie przyjaznego uregulowania kwestji dotyczących sąsiedzkich stosunków pomiędzy Litwą i Polską. Rząd polski pragnie niezmiennie usunąć jaknajszybciej wszystkie przeszkody, które mogą zahamować rozwój naszych stosunków bezpośrednich lub też wpłynąć na te stosunki w sposób nieporządany. Rząd polski uważa, że ludność pasów neutralnych w okręgach Suwałk i Wilna nie może nadal pozostawać w warunkach niedopuszczalnej izolacji i bez władzy, odpowiedzialnej za jej bezpieczeństwo. To też Rząd polski podzielił całkowicie pogląd, wyrażony przez Radę Ligi Narodów dnia 13 stycznia 1922 roku, co do porządnego, prowizorycznego podziału pasa neutralnego, znajdującącego się pomiędzy linjami demarkacyjnymi w rejonie Suwałk i Wilna. Rząd polski powodowany życzeniem uregulowania wszystkich kwestji, mogących powstać pomiędzy Litwą i Polską, w drodze bezpośredniego porozumienia naszych rządów, proponuje rządowi litewskiemu nawiązanie rokowań celem zastąpienia obecnych pasów neutralnych w rejonach Suwałk i Wilna przez prowizoryczną linię demarkacyjną.

LITWINI W SEJMIE WILEŃSKIM.

Dnia 16 marca Przewidyj Sejm Wileński z gronem posłów przyjął delegację Litwinów z okolic litewskich Ziemi Wileńskiej. Delegacja zgłosiła w imieniu współrodaków Ziemi Wileńskiej adres do Sejmu wileńskiego w duchu pojednania i wspólnej pracy Litwinów i Polaków. Adres zawierał również postulaty narodowe Litwinów. Delegację reprezentowali z powiatu święciańskiego pp. Marjona Rapia, Nikodemus Radelis i Wiktoras Maciejauskas.

Historja tej delegacji jest dość ciekawa. Litwini w powiecie święciańskim chcieli wystawić własną listę kandydatów do Sejmu, ale wskutek niewypełnienia wszystkich formalności przez zbyt gorliwą komisję obwodową wyborczą lista ta była odrzucona. Wówczas miejscowi Litwini wystosowali adres i zaczęli zbierać podpisy, chcąc wysłać delegację w parę dni po zebraniu się Sejmu. Ale nasza niezrównanie mądra policja, skutecznie nasładowana carskich „taszkientów”, dopatrując się w adresie litewskim i w zbioru podpisów jakiejś

wroziej akcji — inicjatorów aresztowała! Lecz uparci Litwini postawili na swoim i adres podali.

Rzec charakterystyczna: prawica pomimo zaproszenia, od udziału w przyjęciu delegacji uchyliła się i przedstawiciele jej nie przybyli.

Odpowiedział delegacji, dziękując za zaufanie, marszałek Lokucjiewski. Wicemarszałek Krzyżanowski powitał delegację w języku litewskim i oświadczył, że daniem Sejmu jest znalezienie drogi do lepszych stosunków litewsko - polskich, jak również zapewnienie wszystkim ten kraj zamieszkującym mieszkańcom swobodnego rozwoju pod każdym względem.

Dłuższe przemówienie na temat stosunków polsko - litewskich wygłosił poseł Chomiński. Pogadanka trwała parę godzin.

PRZYBYCIE DELEGATÓW MIĘDZ. BIURA PRACY.

Do Warszawy przybywają: Albert Thomas, szef międzynarodowego biura pracy i prof. Albiato. Celem ich przybycia jest uregulowanie sprawy rozrachunku funduszy ubezpieczeniowych z Rzeszą Niemiecką i zbadanie sprawy związków zawodowych na G. Śląsku.

ZAKOŃCZENIE OBRAD KONFERENCJI BALTYCKIEJ.

Wczoraj o godz. 12 w poł. zakończyła się konferencja państw bałtyckich podpisaniem w sali Przewidyj Rady Ministrów umowy (accord politique) pomiędzy państwami reprezentowanymi na konferencji w Warszawie. P. minister Skirmunt, jako przewodniczący konferencji odczytał listę umowy poczem kolejno złożyli swoje podpisy delegaci Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski. Podpisana umowa dotyczy: Wzajemnego uznania traktatów zawartych z Rosją, zawarcia w najbliższym czasie traktatów i konwencji administracyjnych i ekonomicznych pomiędzy reprezentowanymi na konferencji państwami, niezawierania traktatów, skierowanych przeciwko jednemu z kontrahentów; zabezpieczenia praw mniejszości narodowych; sprawy pokojowego załatwienia wzajemnych nieporozumień oraz zachowania życzliwej neutralności w razie niesprowokowanego ataku na jednego z kontrahentów.

Po podpisaniu umowy zabrał głos przewodniczący konferencji p. minister Skirmunt, który dziękując p. delegatorom za ich pracę podkreślił znaczenie podpisanej umowy i zaznaczył przytem, że umowa ta przyczyni się do umocnienia pokoju oraz do postępu i dalszego pomyślnego rozwoju zainteresowanych państw.

W imieniu delegacji Estonji, Finlandji i Łotwy zabrał głos prezydent ministrów i min. spraw zagranicznych Łotwy p. Mejerowicz, który dziękując za zwołanie konferencji państw bałtyckich w Warszawie, stwierdził, że dokonane prace przyczynią się do umocnienia związku państw bałtyckich, w którym znajduje się również, według głębokiego przekonania ministra, z czasem i Litwa. W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister Mejerowicz zaznaczył, że rezultaty konferencji warszawskiej mają jeszcze z tego powodu wielkie znaczenie, że pozwolą państwom dziś w Warszawie reprezentowanym zdając na konferencji w Genewie po linii ustalonej koordynacji. W końcu p. Mejerowicz podkreślił z naciskiem, że znakomite rezultaty konferencji warszawskiej przedewszystkiem zawdzięczać należy p. ministrowi Skirmuntowi, który jako przewodniczący konferencji wykazał niezrównany takt i umiejętność prowadzenia obrad. Dziękując za polską gościnność p. minister Mejerowicz zakończył przemówienie wzniesionym po polsku okrzykiem „Niech żyje Polska”.

Po tem przemówieniu przewodniczący konferencji p. minister Skirmunt ogłosił konferencję warszawską państw bałtyckich za zamkniętą.

Po zamknięciu konferencji dokonano zdjęcia fotograficznego uczestników ostatniego zebrania. (PAT.).

Wczoraj o godz. 1 i pół w pałacu Przewidyj Rady Min. szef protokołu dyplomatycznego M. S. Z. p. Przewidyj wręczył członkom delegacji państw bałtyckich ordery, nadane przez Naczelnika Państwa, a mianowicie wielką wstęgę „Poloniae Restitutae” I klasy prezydentowi Ministrów i Ministrowi Spraw Zagr. Łotwy, p. Mejerowiczowi, Ministrowi Spraw Zagr. Estonji Pliupowi, oraz Ministrowi Spraw Zagr. Finlandji, Holstystemu. Dekoracje tegoż orderu innych klas otrzymali pozostali członkowie delegacji.

Wczoraj o g. 2 po poł. ministrowie państw bałtyckich Estonji, Finlandji i Łotwy podejmowali wszystkich uczestników konferencji warszawskiej obiadem w hotelu Bristol. Wczoraj wieczorem delegacja państw bałtyckich opuściła Warszawę.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA SANITARNA

W międzynarodowej konferencji sanitarnej o pracę delegatów, wymienionych w liście, podanej poprzednio wezmą nadto udział przedstawiciele Litwy kowieńskiej, pp.: Jues Arbetis i Rokas Sitas oraz delegat Norwegji Niels Jaydteberg, pierwszy sekretarz poselstwa norweskiego w Warszawie.

Dotychczas przybyli do Warszawy tylko przedstawiciele Czechosłowacji i jeden z delegatów niemieckich, dr. Frey. Jutro spodziewany jest przyjazd delegatów Królestwa S. H. S., przedstawiciela Japonji oraz delegata Anglii plk. Jamesa. Pozostali delegaci przybędą w niedzielę d. 19 b. m.

Na konferencję sanitarną w Warszawie wyjeżdżają z Rygi dr. Reinhard i Fehrmann.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE.

Rokowania polsko-gdańskie toczyły się przez cały dzień onegdajszy i wczorajszy. Dotychczas osiągnięto porozumienie w następujących sprawach: 1) w sprawie obrotu pomiędzy Polską i Gdańskiem produktami mąlowymi, 2) w sprawie zapewnienia w. miasta w s61, 3) w sprawie zaliczenia

Kronika sejmowa.

KONWENT SENJORÓW W ROCZNICE KONSTYTUCJI.

Zagajając wczorajsze posiedzenie konwentu p. marszałek uczcił rocznicę uchwalenia Konstytucji pytaniem, czy należy uważać ustawę konstytucyjną za ustawę formalnie obowiązującą, czy też jako zapowiedź wniesienia ustaw, uchwalonych według zasad wytkniętych w konstytucji. Zapytał również co należy uczynić z ustawami, które stoją w sprzeczności z konstytucją wobec tego że Rząd w ciągu roku nie przedstawił dotąd Sejmowi owych ustaw do uzgodnienia.

Dyskusja potoczyła się nad temi pytaniami. P. Rataj (P. S. L.) jak zwykle b. mętnie wskazywał że coś trzeba uczynić z

granicy gospodarczej pomiędzy w. miastem a Pol- ską, w sprawie wyznaczenia dróg obywateli dla ru- chu granicznego od wschodu do zachodu skłania, o- ruz dróg, otwartych dla ruchu granicznego przez całą dobę, 4) w sprawie obrotu spirytusem na ob- szarach Polski i w. miasta Gdańska.

Naczelnik Państwa bawi obecnie w Spale, gdzie pozostanie jeszcze kilka dni.

W piątek o godz. 16.50 wyjechał z Łodzi do Warszawy po 3-dniowym pobycie minister spraw wewnętrznych p. Kamieński.

URZĘDNIKI A OCHRONA LOKATORÓW.

Przedstawiciele Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach prezesa J. Ciembroniewi- cza, wiceprezesa K. Zaremby i skarbnika M. Janow- skiego zwrócili się dnia 16 marca r. b. do Pana Ministra Pracy i Opieki Społecznej w związku ze sprawą zmiany ustawy o ochronie lokatorów z pro- śbą o wzięcie w należyta obronę interesów pracow- ników państwowych. wobec zmian, które ustawa ta wprowadzić zamierza. Przy tej sposobności zwró- cono Panu Ministrowi, jako w pierwszym rzędzie powołanemu do obrony praw pracowników, uwagę na cały szereg postulatów wysuwanych od dłuższe- go czasu bez skutku przez pracowników państwo- wych. P. Minister przyrzekł ze swej strony popar- cie dla słusznych żądań.

Zarząd Stowarzyszenia urzędników państwo- wych prosi nas o umieszczenie wzmianki, że Stowa- rzyszenie Urzędników Państwowych dotąd do żad- nego komitetu wyborczego nie przystąpiło, ani też własnego komitetu nie utworzyło.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie z dn. 16 marca 1922 r. (Dalszy ciąg sprawozdania).

Wnieiony przez Magistrat i zatwierdzony przez większość komisji finansowo - budżetowej statut podatku szkolnego w ogólnych zarysach przedsta- wia się jak następuje: Przewidziane są trzy kate- gorie płatników. Właściciele domów i przedsię- biorstwa przemysłowe płać 6000 mk. rocznie, uprawiający wolne zawody po 6000 mk., wreszcie po 2000 mk. płać każdy pełnoletni mieszkaniec Warszawy. Z obowiązku płacenia podatku statut zwalnia emerytów, kształcąca się młodzież oraz korzystających z dobroczynności publicznej. Rodzi- ców posiadających dwoje dzieci w szkole zalicza się o jedną kategorię niżej, ewentualnie zwolnieni są od podatku szkolnego.

Nad projektem tym wywiązała się długa dy- skusja.

Rad. tow. St. Tor projektowany podatek szkol- ny nazywa niesprawiedliwym. Jest to podatek po- główny jednakowo ciężarem spadający na war- stwy najuboższe, jak i na bogaczy. Aczkolwiek niedawno uchwalonemu podatkowi od lokali także wiele można zarzucić jest on jednak w zasadzie o wiele sprawiedliwszy od projektowanego podatku szkolnego, nie czyniącego żadnej różnicy ponie- dzy milionerem, o ile tylko nie jest posiadaczem realności lub przynajmniej, a ciężko pracującym wyrobnikom, często obarczonym liczną rodziną. Większość komisji finansowo - budżetowej w swem załączeniu klasomem posunęła się tak daleko, że nie uczyniła wyjątku dla robotników pozbawionych pracy. Tow. Tor wnosi o zwolnienie bezrobotnych i zgłasza następujący

WNIOSK.

Rada Miejska uchylając wniosek Magistratu w sprawie wprowadzenia podatku pogłównego, który jest najbardziej krzywdzącym i obecnie już nigdzie niestosowanym, uchwała na rzecz skłótnictwa m. Warszawy pobrać jednorazowo 200 proc. dodatku od podatku przewidzianego w art. 7 statutu o po- datku od lokali, uchwalonego dn. 24 października 1921 r.

Rad. dr. Zawadzki popiera projekt statutu. Po- datek jest sprawiedliwy, ponieważ przewiduje gra- dację. Robotników należy wdrażać do obowiązków społecznych.

Rad. adw. Łypaciewicz wypowiada się przeciw- ko projektowanemu podatkowi w tej formie, w ja- kiej został wniesiony. Jest za oparciem podatku na mierniki nieszkolnionych. Wnosi o zwolnienie od podatku szkolnego dozorców domowych, jako kla- sę pracującą najbardziej wyzyskiwaną i najgorzej opłacaną.

Rad. tow. Mamezar stwierdza, że klasa robotni- cza nie usunie się od ciężarów za rzecz oświaty. Przyczyna wypadki kiedy robotnicy sami dobrowol- nie opodatkowywali się na rzecz szkolnictwa m. Warszawy pobrać jednorazowo 200 proc. dodatku od podatku przewidzianego w art. 7 statutu o po- datku od lokali, uchwalonego dn. 24 października 1921 r.

Wiceprezes tow. R. Jaworowski zaznacza, że Ra- da Miejska mogłaby stworzyć wielki czyn i przy- ciągnąć szerokie masy do wnioskiej idei oświaty. Uczyniłaby to, gdyby opracowała projekt podatku popularnego. Opracowany zaś statut nie będzie ani popularnym, ani celowym, gdyż w samej swej zasa- dzie jako pogłówny jest niesprawiedliwy. Robotni- cy doskonale orientują się w takich sprawach. Ro- botnik wnei obliczy, ile podatku on ma zapłacić i ile podatku zapłaci fabrykant, u którego pracu- je, lub kamienicznik, u którego mieszka (głośne protesty ze strony kamieniczników i ich poplec- ników). Wnosi o zwolnienie bezrobotnych i popie- ra wniosek tow. Tora, zmierzający do ebliczenia podatku na podstawie komornego. Gdyby wniosek ten nie przeszedł wnosi o podniesienie podatku dla I kategorii do mk. 50000, dla kategorii II — do mk. 25000.

Przystąpiono do głosowania. Wnioski rr. Ły- pacwicza i tow. Tora nie uzyskały większości. Nie uzyskał także większość głosów wniosek zwolnie- nia od podatku dozorców domowych. Natomiast uchwalono zwolnić od płacenia podatku bezrobot- nych.

Przed głosowaniem nad całością statutu zabrał powtórnie głos tow. Jaworowski, składając oświad- czenie, że aczkolwiek klub P. P. S. opracowany projekt podatku szkolnego uważa za krzywdzący klasę robotniczą, że względu wszakże na doniosłość sprawy oświaty publicznej klub nie będzie głosował przeciw, lecz powstrzyma się od głosowania.

Statut większością głosów przyjęto. Charakterystycznym były głosowanie nad wni- skami tymczasem się podniesienia skali podatkowej dla I i II kategorii płatników. W głosowaniu tem go stronie lewicy radzieckiej znalazło się kilku prawników radnych, dowodząc tem, że i oni wy- miar podatku uważają za niesprawiedliwy. Enpa-

rowcy przy głosowaniu przepołowili się. Jeden po- szedł na lewo, drugi pozostał na prawicy. Z le- wicy razem głosowało także trzech chadeków. Zbla- kany tym owoiczkom, jak powiada, prezydent miasta naznaczył pokutę i kazał pojsć do spowie- dzi.

Jeśli wnioski te pomimo wszystko nie uzyskały większości to w głównej mierze dzięki r. dr. J. Zawadzkiemu, który zbiegał, agitował, odciągał wahających się gromił dezertorów, dwoi i troił się na sali, wszędzie był w „pogotowiu”, księdza S., przemycającego się w stronę lewicy, ciągnął za po- ly sutanny, słowem dokazał cudów waleczności w obronie kieszeni kamieniczników i wolnych zawo- dów.

Z kolei odczytano list p. ministra Downarowi- cza do prezydium Rad M. List ten ogłoszony

TELEGRAMY.

Strajk w Poznańskim.

STRAJK SIĘ ROZSZERZA.

Toruń, 17 marca. (PAT). Dziś o godz. 10-ej rano wszystkie zakłady przemysłowe w Bydgoszczy zawiesiły pracę. Nie strajkuje tylko gazownia. Strajk objął już Tczew, Starogard, Pelplin, Świecie i cały powiat świecki, przeważnie tam, gdzie są tartaki. W Wąbrzeźnie i Kowalewie zapo- wiedziano strajk na jutro.

STRAJK GENERALNY W TORUNIU.

Toruń, 17 marca. (PAT). Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczął się tu strajk general- ny. Praca w zakładach miejskich została przerwana. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

W POZNANIU.

Poznań, 17 marca. (A. W.). W czwar- tek wieczorem pracownicy tramwajów miejskich porzucili pracę. Rekowania w to- knu, jednakże podjęcia pracy nie można się spodziewać przed sobotą.

Poznań, 17 marca. (A. W.). Strajk w- niejszych zakładach przemysłowych trwa. Spokoju nigdzie nie zakłócono. W ciągu doby ostatniej strajk mało się rozszerzył. Pracownicy tramwajowi rozpoczęli strajk

tył w prasie i dlatego nie powtarzamy go. Nad treścią wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku radnych, poczem uchwalono upoważnić prezydium do zredagowania i wystąpienia odpowiedzi.

Wobec spóźnionej przerwy w pracach R. M. Magistrat złożył wniosek uchwalenia prowizorium za kwiecień. Przeciwno przyjęciu prowizorium wy- powiedzieli się rr. St. Tor i Alter. Ostatni radny napiętnował przy tej okazji antyrobotniczą politykę Magistratu, który z całą świadomością wszystkie ciężary podatkowe zwała na barki klasy pracują- cej.

Prowizorium w sumie 1385 mil. mk. uchwalono wbrew głosom lewicy.

Dokończenie sprawozdania z braku miejsca od- kładamy do następnego N-ru.

na znak solidarności, nie występując jed- nak z żadnymi żądaniem zarobkowymi.

Poznań, 17 marca. (PAT). Do straj- ku, jaki rozpoczął się tu wczoraj, przystą- pił szereg zakładów przemysłowych w mie- ście i okolicy. Wieczorem odbyło się zebra- nie tramwajarzy, na którym uchwalono przystąpienie do strajku. Na propozycję dyrektora tramwajów udzielenia pracow- nikom jednorazowej zapomogi, tramwajarze nie zgodzili się. Dziś tramwaje w Poznaniu nie kursują.

Poznań, 17 marca. (PAT). Strajk dru- karzy w Poznaniu, trwający już trzeci ty- dzień zastrzył się. Drukarze, którzy po- czątkowo żądali 32% podwyżki obecnie do- magają się 100% podwyżki zarobków.)

W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz, 17 marca. (PAT). Wczoraj po zebraniu, urządzonym przez związki ro- botnicze, doszło do drobnych demonstracji. Wojsko i policja rozproszyły demonst- rantów. Elekrownię obsadziło wojsko. W mie- ście spokój. Organizacje robotników rol- nych wezwały robotników rolnych do por- zucenia pracy.)

Sprawa Wileńska.

O ZATWIERDZENIE AKTU POŁĄCZE- NIOWEGO PRZEZ SEJM KZPLITEJ.

Wilno, 17 marca. (A. W.). Marszałek sejmku wystosował na ręce najstarszego wicemarszałka Sejmu Krzyżanowskiego pismo, zapytując o zdanie jego w sprawie stanowiska delegacji wileńskiej w Warsza- wie. P. Krzyżanowski odpowiedział, iż o uzgodnieniu stanowisk prawicy i lewicy delegacji niema mowy, wobec czego jedy- nym sposobem wyjścia jest ratyfikacja ak- tu z 10 podpisami przez sejm warszawski. Wówczas sejm wileński nie będzie miał żadnych obiekcji.

NASTROJE W WILNIE.

Wilno, 17 marca (A. W.). Zarówno grupy pra- wicowe jak lewicowe sejmku wileńskiego organi- zują wiece w Wilnie i w powiatach. Wiece zwy- kle jednogłośnie przyjmują uchwały aprobujące stanowisko jednej połowy delegacji, a potępiające drugiej. Nastroj w mieście coraz bardziej podnie- cony, polemika w prasie staje się coraz ostrzejszą.

Lewica sejmu żąda zwołania plenum, które roz- strzygnie spór, zaś zespół i rady ludowe przeciwnie są temu wnioskowi.

STANOWISKO RAD LUDOWYCH.

Wilno, 17 marca (A. W.). Rezolucja przyjęta przez Klub Związku Rad Ludowych stwierdza, iż z zasadniczego dążenia rad do wcielenia Wileńszczy- zny do Polski bez zastrzeżeń wypływa stanowcze zwalczanie wszelkiej odrębności politycznej ziemi Wileńskiej więc i autonomii. Rezolucja zaznacza, że akt połączeniowy przedłożono delegacji wileń- skiej do podpisu zbyt późno i wyraża obawę, iż rezultatem podpisania aktu przez połowę posłów i uchylene się od podpisu pozostałych może być niezalatwienie sprawy Wileńskiej obecnie.

— Generalny Komisarjat Wyborczy opracowu- je statystykę udziału nie - Polaków w wyborach. Dotychczas wiadomy jest udział Żydów, a miano- wicie głosowało na prowincji 40 proc. uprawnio- nych, w Wilnie 4 proc. Udział Litwinów i Białoru- sinów nie jest jeszcze ustalony.

Przed konferencją w Genui.

PREZYDJUM DELEGACJI ANGIEL- SKIEJ.

Eltwese, 17 marca. (PAT). (Radio). Chamberlain zakomunikował wczoraj w Iz- bie gmin, że angielskiej delegacji w Genui przewodniczyć będą Lloyd George i Curzon. „Daily Mail” donosi, że Lloyd George przed wyjazdem do Genui zażąda od Izby gmin votum zaufania.

LIGA NARODÓW A KONFERENCJA.

Paryż, 17 marca. (PAT). Havas. Rada Ligi Narodów ma się zebrać w najbliższym czasie w Paryżu celem omówienia sprawy wzięcia udziału Ligi Narodów w konferen- cji genueńskiej.

SPRAWA „OBSERWATORA” AMERY- KANSKIEGO.

Berlin, 17 marca. (PAT). Według in- formacji z Waszyngtonu, zaprzeczają tam urzędowo wiadomości, jakoby Frank Van- derlip miał być mianowany w ramienia St. Zjednoczonych obserwatorem na konferen- cji genueńskiej. Mianowanie takiego obser- watora dotychczas jeszcze nie nastąpiło, a osoba Vanderlipa wcale nie wchodzi w ra- chubę.

KONFERENCJA PAŃSTW NEUTRAL- NYCH.

Bern Szwajcarski, 17 marca. (PAT). (Szwajc. Ag. Tel.). W najbliższą sobotę odbędzie się w Sztokholmie narady państw neutralnych poprzedzające konferencję ge- nueńską.

KONFERENCJA MINISTRÓW SPR. ZAGR.

Paryż, 17 marca. (PAT). Havas. Ter- min zwołania paryskiej konferencji mini- strów spraw zagranicznych poświęconej om- ówieniu sprawy Wschodu ustalono osta- tecznie na dzień 22 marca b. r.

ZJAZD RZECZOZNAWCÓW W LON- DYNIE.

Paryż, 16 marca. (PAT). Havas. Dy- rektor departamentu spraw handlowych z Ministerjum spraw zagranicznych, Sey- deux i rzeczoznawcy francuscy, wyjadą w niedzielę do Londynu, gdzie dn. 20 b. m. ma rozpocząć się przegotowawcze tech- niczne badanie spraw będących na porzą- dek obrad konferencji genueńskiej. Instruk- cje dane rzeczoznawcom francuskim opie- rają się w zupełności na zasadach memo- rjału Poincarego.

PROPOZYCJE RZECZOZNAWCÓW ANGIELSKICH.

Leafield, 17 marca. (PAT). Radio. „Daily Telegraph” podaje następujące szczegóły, dotyczące zamierzonych propo- zycji ekspertów angielskich: Państwa będą w miarę możliwości zobowiązane do wpro- wadzenia waluty, opartej o stałe wartości i poddanej gwarancji międzynarodowej. W zakresie obrotów czekowych i bankowych projekt przewiduje ujednostajnienie norm prawnych i znaczne uproszczenie postępo- wania. Państwa, jak Wielka Brytania, Hol- landja, państwa Skandynawskie, Hiszpa- nja i Szwajcaria, o wysoko wartościowej jednostce pieniężnej ułożą się z Francją, Belgią i Włochami co do stabilizacji kur- sów, gwarantując sobie wzajemnie utrzy- manie kursów na pewnym stałym poziomie np. w stosunku: 1 funt równa się 40 fran- kom, równa się 70 lirom. Akcja ta będzie stopniowo rozszerzana na inne państwa eu- ropejskie o mniej wartościowej walucie, obejmując centralną i wschodnią Europę.

PROPOZYCJA WĘGIER.

Wiedeń, 17 marca. (PAT). „Neue Wiener Tageblatt” donosi z Budapesztu: Węgry uczynią na konferencji w Genui propozycję, aby państwa sukcesyjne daw-

nych Austro-Węgier utworzyły unję cel- ną, któraby przywróciła normalne stosunki między temi państwami.

Sprawa Wschodnia

NOTA ST. ZJEDNOCZONYCH.

Berlin, 17 marca. (PAT). Sekretarz stanu Hughes wystosował notę do rządu angielskiego w sprawie eksploatacji pól naftowych w Mezopotamji. Stanowisko A- meryki jest takie, że St. Zjednoczone nie mają celów politycznych w Mezopotamji, ale pod względem gospodarczym nie mo- gą zgodzić się na takie uregulowanie spra- wy wschodniej, któreby wykluczało wpływ Ameryki w sprawie eksploatacji pól nafto- wych. Nota zawiera prócz tego propozycje, które streszczają się w tym aby zaprowa- dzono tam system drzwi otwartych.

Pałozanie Lloyd George'a

Londyn, 17 marca. (PAT). Zaledwie niektóre tylko dzienniki wyrażają przekonanie, że da się uniknąć dymisji Lloyd George'a. „Daily Mail” pisze, że książę Devonshire odmówił przyjęcia portfelu spraw indyjskich. Grafford, do którego również zwracano się z propozycją objęcia tego portfelu nie dał jeszcze odpowiedzi.

PRZYSZŁY GABINET.

Londyn, 17 marca. (PAT). Londyński korespondent „Echo de Paris” donosi, że większość partji konserwatywnej zajmuje stanowisko nieprzyjazne dla Lloyd Geor- ge'a, co było też powodem odmowy lorda Derby objęcia sekretariatu stanu dla spraw Indji. Zdaniem dziennika — już się do- kładnie zarysowuje rząd konserwatywny, który prawdopodobnie nastąpi po gabine- cie Lloyd George'a.

Porządek panuje w Transwaalu

Johannesburg, 17 marca. (PAT). Reu- ter. Z punktu widzenia wojskowego uważać można powstanie górników za zlikwidowa- ne. Ubiegła noc była najspokojniejszą od czasu wybuchu rozruchów. Do spokoje- nia przyczyniło się głównie zajęcie miej- scowości Fortburg.

Rozbrojenie Niemiec

NOTA NIEMIECKA.

Berlin, 16 marca (P. A. T.). Na notę między- sojusz. kom. kontroli wojskowej z dn. 27 lutego rząd niemiecki wystosował dn. 15 b. m. notę z odpowie- dzią, w której oświadcza, że policja bezpieczeń- stwa zorganizowana wojskowo jest już zupełnie rozwiązana. Stwierdziwszy wolę rządu niemieckiego trzymania się nadal polityki wypełnienia ob- wiązków, nota wyraża nadzieję, że poczynione ustępstwa przekonają ententę o lojalnej polityce Rzeszy niemieckiej i skłonią ją do zaniechania dal- szych żądań.

NOTA KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Berlin, 16 marca (P. A. T.). Ambasador fran- cuski Laurent wręczył wczoraj ministrowi spraw zagr. Rathenauowi w swoim imieniu jakoteż w i- mieniu ambasadorów Anglii, Japonji i Włoch tu- dzież posła belgijskiego notę zbiorową, która zwraca uwagę na opozycyjne stanowisko władz niemie- ckich w ostatnich miesiącach wobec międzysojusz- niczej komisji kontroli wojskowej. Nota wzywa rząd niemiecki, ażeby położył kres praktykom władz rzą- dowych, które jednak podlegają odpowiedzialności rządu Rzeszy. Własny przytem interes finansowy Niemiec wymaga, ażeby organizacje międzysojusz- nicze miały możność jaknajszybszego wykonania swych obowiązków.

Nowe zamachy na Górnym Śląsku

Katowice, 17 marca. (PAT). Dziś wie- czorem w Gliwicach kilku zamaskowanych bandytów raniło śmiertelnie trzema strza- łami p. Błaszczyka z Dzierżna, b. tłumac- zca kontrolera koalicyjnego na pow. gli- wicki, miejski. P. Błaszczyk przed 6 mie- siącami, na skutek ciągłych pogroźek ze strony bojowców niemieckich, zmuszony był opuścić Gliwice. Jest to już 5 zamach bojowców niemieckich, na obywateli pol- skich w ciągu ostatniego tygodnia.

Katowice, 17 maros. (A. W.). Na naczelnika stacji towarowej w Gliwicach p. Wasilka dokonano zamachu, rzucając do jego mieszkania granat ręczny. Pomimo wybuchu granatu obyło się bez ofi- ar z powodu nieobecności domowników. Drugi granat rzucono do ogrodu p. Wasilka.

Reorganizacja wojskowskiej w Francji

MOWA FRANCUSKIEGO MINISTRA WOJNY.

Paryż, 17 marca (P. A. T.). (Havas). W Izbie odbywa się w dalszym ciągu dyskusja nad sprawa reorganizacji wojskowej. Minister wojny Maginot mówi m. in.: przetrzeźnienie napelnia Francję myśl o ewentualności nowej wojny, bowiem zbyt wiele oj- czynna nasza już przecierpiała i zbyt silnie przy- wiązana jest do pokoju. Bezpieczeństwa kraju wszelkie nie zabezpiecza się słowami, a sąsiedztwo narodu takiego jak niemiecki, winno skłonić Fran- cję do przedsięwzięcia kroków, któreby zniewoliły Niemcy do zaniechania w przyszłości nowych na- jazdów. Minister podkreśla konieczność opracowa- nia takiego planu mobilizacyjnego, który pozwoliłby zapobiedz ewentualnemu niebezpieczeństwu. Ostat- nie wykryto w Niemczech tak znaczne ilości bron,

iz mogly one zaspokoic potrzeby 22 dywizji. Minister mowi obszernie o ruchliwosci oraz intensywnosci niemieckich organizacji wojskowych. Wobec takiego stanu rzeczy Francja, zdaniem ministra winna rozporzadzac armia silniejsza niz Niemcy. Liczba wojskowa, ktora rzad proponuje przeciwstawic Niemcom, mialaby wynosic 475,000 ludzi. Minister wypowiedzial sie w zasadzie za jednoroczną sluzba wojskowa, z tem wszakze, ze w okresie przejsciowym niezbędna jest sluzba 18-to miesieczna. Mowca zaznacza, ze wydatki na cele wojskowe we Francji sa stosunkowo mniejsze niz w St. Zjednoczonych i Anglii. Odwrotnie niz w tych krajach wydatki te nie wynosza nawet 5-tej czesci ogólnych wydatków państwowych. Francja dazy do jaknajwiększego ograniczenia budzetu wojskowego. Rząd dazy jedynie do tego, by Francja nie zostala wystawiona na niebezpieczenstwo odwetu ze strony wladzy.

Rokowania górnośląskie

Genewa, 17 marca. (PAT). Rokowania dotyczące mniejszości narodowych na Górnym Śląsku sa na dobrej drodze. Nastapilo całkowite porozumienie w kwestiach dotyczących szkolnictwa, kościoła, oraz języka w sądownictwie i administracji.

Wyrok w sprawie Filipa Berthelota

Paryż, 16 marca. (PAT). (Havas). Rada ministrów na dzisiejszym posiedzeniu postanowila zwolnif ze sluzby na lat 10 bylego generalnego sekretarza ministerjum spraw zagranicznych Filipa Berthelot. Agencja Havasa stwierdza, ze Berthelot juz przed uplywem tego terminu osiagnie wiek, uprawniający go do emerytury. Wyrok wydany na niego, który zostanie potwierdzony dekretem prezydenta Rzeczypospolitej, nie pozbawia go prawa emerytury po uplywie okresu 10-letniego.

Wiadomości telegraficzne.

- „Grazer Tagespost“ donosi z Lublany: Według nadeszłych tu autentycznych wiadomości, porucznik Cabrera przy pomocy faszystów i zwolenników d'Annunzia objal dyktature wojskową w Rjece.
- W czasie dyskusji w Izbie gmin nad budzetem marynarki przedstawiciel admiralicji oswiadczył, ze Anglia nie zgodzi sie nigdy na to, aby posiadala flote mniejsza od floty jakiegokolwiek innego mocarstwa.
- Curzon przyjal Jussuf-Kemala Pasze i Isseda-Pasze.
- Sultan Fuad zostal obwołany królem Egiptu.
- Wysoki komisarz Egiptu lord Allenby zwrócił się do korpusu dyplomatycznego z prosba o porozumiewanie się bezpośrodkowo we wszystkich sprawach z egipskim min. spraw zagranicznych.
- „Berliner Tageblatt“ powtarza za „Echo de Paris“ wiadomosc, ze Cambon niebawem zlozy urząd przewodniczącego rady ambasadorów i ze jako jego nastepce wymieniają Paëologue'a, b. ambasadora w Petersburgu, przyjaciela obecnego prezydenta ministrów, Połcarego.
- Pierwsza encyklika papieža Piusa XI-go ukazuje się około Wielkiejnocy.
- Przesilenie rządowe w Austrii, które trwało juz od grudnia, obecnie się zakończylo. Gabinet Schobera pozostanie nadal u steru.
- Senat amerykański przyjal wniosek w sprawie udzielenia Austrii pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów, płatnej po uplywie 25 lat.
- Rząd litewski czyni usilne starania o zwrócenie przez sowiety muzeum archeologicznego w Wilnie, wywiezionego w swoim czasie do Rosji. Jednakże rząd sowiecki odmawia zwrotu muzeum.
- Dodatkowe obliczenie głosów oddanych przy wyborach do Rady Miejskiej w Rydze wykazalo, ze lista polska zdobyla 1 mandat.
- Donoszą z Genewy, iz rada ambasadorów stwierdzila lacność pomiędzy zamachem na Francuzów w Gliwicach a organizacjami niemieckimi na Śląsku Dolnym.

Ruch robotniczy. Z życia narstji.

C. K. W.

Posiedzenie Prezydium C. K. W. P. P. S. odbędzie się w sobote, 18-go marca o godz. 4-ej po poł. w lokalu „Robotnika“, Warecka 7. Sprawy b. ważne.

Cykl wykładów p. t. „Historja Nowoczesna Socjalizmu“. Znany i zasłużony działacz ukraińskiego ruchu socjalistycznego i teoretyk socjalizmu, tow. *Mikołaj Hankiewicz*, wygłosi w lokalu O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, cykl wykładów n. t. „Historja nowoczesnego socjalizmu“ (Dzieje ruchu robotniczego — rozwój myśli socjalistycznej od początku 19 stulecia do naszych czasów).

Pierwszy wykład odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 b. m. o godz. 7 wiecz., Al. Jerozolimskie 6. Bilety w cenie mk. 50 do nabycia w sekretarjacie O. K. R.

Zobranie towarzyskie. W sobote, d. 18 b. m. o godz. 10 wiecz. w sali O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie towarzyskie z koncertem. Zaproszenia otrzymać można w sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10 do 2 i od 5 — 7.

Odczyt na Pradze. W niedziele, d. 19 b. m. o

g. 10 rano w teatrze Praskim odbędzie się odczyt zbiorowy n. t. „Ochrona lokatorów“ tow. tow. *Długoszowski* i *Toeplitza*.

Odczyt na Ochocie. W niedziele, d. 19 b. m. o g. 11 rano w lokalu dzielnicowym, Grojecka 45 m. 36, odbędzie się odczyt dr. *Kaspuzka* n. t. „Tyfus plamisty i walczka z nim“.

Zabawa dla dzieci. W niedziele, d. 19 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zabawa dla dzieci. Opowiedane będą bajki z przemocami, deklamowane utwory M. Kopnickiej. Na zakonczenie odbędą się zabawy i śpiewy.

Ruch zawodowy.

UKŁADY ZAROBKOWE W WIELKIM PRZEMYŚLE NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

„Gazeta Robotnicza“ donosi z Katowic pod datą 11 b. m., że górnośląski przemysł węglowy postawil wniosek do Mięzys. Komisji w Opolu o podwyższenie ceny węgla na tonie o 6 marek, w stosunku do podwyższenia zarobków 1 : 6. Międzysojusznicza komisja wniosku nie uwzględnila, tylko pozostawila dotychczasowy stosunek podwyżki 1 : 4.

Wczoraj odbywały się w Katowicach pomiedzy Związkami Zawodowemi i Związkami Pracodawców ukladki w sprawie zarobków dla wielkiego przemysłu G. Śląska na m. marzec. Obrady trwały od godz. 3 do 9 wieczorem i rozbiły się, ponieważ pracodawcy nie chcieli się zgodzić na ostateczne żądania przedstawicieli robotników, które już zostały zmniejszone na 18 mk. dla górnictwa kamiennego, 15 mk. dla hut żelaznych, i 10 mk. dla „randwerków“. (Pracodawcy zaproponowali z początku 15 mk. dla górnictwa kam., 8 mk. dla hut żel. i kop. kruszców, 6 mk. dla hut cynkowych i dla przerabiającego przemysłu żelaznego, a nie dla hut „kresowych“. Ostatnia propozycja pracodawców byla 17 mk. dla górnictwa węgla kam., 13.50 dla kop. kruszców i dla hut żelaznych, oraz 7.50 dla hut kresowych. Związki zawodowe na to się zgodzić nie mogly, a pracodawcy oświadczyli, że więcej dać nie mogą. Układy rozbiły się.

Przedstawiciele Związków robotniczych postanowili urządzić posiedzenie i sprawę oddać do sądu rozjemczego, a w niedziele, d. 12 b. m., zwołać radców załogowych z całego G. Śląska. Trudności istnieją z tego względu, ponieważ w Niemczech żaden okręg nie ma więcej podwyżki, a różne okręgi mają o wiele mniej.

W niedziele w Katowicach odbyła się konferencja rad zakładowych C. Z. Z. P. Jednogłośnie zostały przyjęte przedłożone przez tow. Rybalskiego rezolucje.

W pierwszej zgromadzeni przedstawiciele górnośląskich robotników podnoszą przed całą opinią publiczną oskarżenie przeciw Związkowi Pracodawców z powodu brakującego mu zrozumienia dla powszechnego dobra, oraz stwierdzają, że żądania Związków zawodowych są b. skromne i nie osiągaia tych rozmiarów, żeby zdołaly wyrównać różnice istniejące pomiedzy wzrostem cen a zarobkami. (Wymówił Zw. Pracodawców, że Komisja Mięzysojuszn. nie zerwała na podwyżkę ceny węgla w tej samej wysokości, jak w Niemczech, nie stanowią dla robotników dostatecznej podstawy do odstąpienia od ich żądań. Twierdzenia przedstawicieli przemysłu, jakoby górnośląski przemysł metalowy nie był zdolny do konkurencji, sprzeciwiają się faktycznym spostrzeżeniom. Możliwość pełnego zatrudnienia istnieje.)

Zgromadzenie oczekuje, że międzynarodowe władze rządzące użyją wszystkiego, czegoby żądaniu robotników do zwycięstwa dopomóc i zapobiec tem samem wybuchowi ciężkich gospodarczych wstrząśnień na Górnym Śląsku.

Rezolucja druga stwierdza, że konferencja jest gotowa wszystkimi do jej dyspozycji stojącymi środkami działać w tym kierunku, ażeby niezorganizowani zostali odtąd pozbawieni korzyści ze zło-bywoty przez organizację w długich dziesięcioletnich walkach osiągniętych (umowa taryfowa).

W 3 ej rezolucji przedstawiciele robotników protestują przeciw dalszemu nagrawaniu się z robotników polskich i oświadczaia gotowość powtórzenia wystąpienia z d. 9 listopada 1918 r. Władzy i wpływowi raz osiągniętych — nigdy sobie odebrać nie pozwolą.

Podwyżki według skali Kom. Międzysojuszniczaj.

Ag. Wsch. donosi: Wydział rozdzielczy międzysojuszniczaj komisji w Opolu udzielił robotnikom następujących podwyżek: 17 i pół mk. niem. dziennie; robotnikom w kopalniach i hutach — 14 mk., robotnikom kopalni kruszców 14 i pół mk., robotnikom innych hut 13 i pół mk. robotnikom kopalni na kresach okręgu przemysłowego 9 i pół mk. Ponadto podwyższono wszystkim robotnikom dodatek na dziecko o 1 mk. niem. dziennie.

Strajk zecerów we Lwowie. Strajk zecerów trwa w dalszym ciągu. Dzienniki lwowskie, z wyjątkiem „Dziennika Ludowego“, nie ukazały się. Od soboty redagowana będzie „wspólnymi siłami „Gazeta wspólna“. Przedsiębiorcy uchwalili, aby za czas strajku nie płacić.

Strajk w Boryslawin. Strajk robotników w kopalni „Premier“ trwa dalej. Robotnicy innych firm postawili oddawać co miesiąc dwudziestowy zarobek na fundusz pomocy dla strajkujących robotników. Ostatnio daje się po obu stronach zauważyć tendencja pojednawcza, tak, iż prawdopodobnie w przyszłym tygodniu dojdzie do porozumienia (A.W.)

Strajk W dniu 18 b. m. w fabryce chemicznej dla Rattnera i sp. w Pruszkowie wybuchł strajk, wywołany niewypełnieniem ekonomicznych postulatów robotniczych.

Wieczór taneczny. Dziś o godz. 9 w. odbędzie się wieczór taneczny w lokalu Zw. Prac. Miejskich (Warecka 7 m. 4). Całkowity dochód na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka. Cena biletu 1000 mk.

Zarząd Sekcji Prakt. i M. Rob. przy Zw. Rob. Przem. Metalowego zawiadamia, iż w sobotę, d. 18 b. m. o godz. 5 punkt, odbędzie się odczyt n. t. „Cel i zadania Związków klasowych“. Tow., stawcie licznici!

Uwaga. Odczyty odbywają się co sobota o godz. 5 pp.

Związek Pracowników Miejskich, (Warecka 7 m. 4). Jutro, w niedzielę, o g. 3 pp. odbędzie się zebranie towarzyskie dla członków Związku i ich rodzin. Kartki wejścia otrzymywać mogą członkowie w sekretariacie Związku od godz. 10 rano, przy ul. Wawelskiej 7 m. 4. Program urozmaity.

Tow. Ortopedyści! W niedzielę, d. 19 b. m. o g. 11 rano odbędzie się zebranie naszej sekcji. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W niedzielę, d. 19 b. m. o godz. 4 pp. w lokalu Klubu „Dom Akademicki“ (Marszałkowska 87a) odbędzie się odczyt tow. Niedzielskiego p. t. „Pessimizm i optymizm w socjologii“.

Koło Młodzieży „Praca“. W sobotę, d. 18 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Powązkowskiej Okopowa 30 m. 16. odbędzie się zebranie Koła Młodz. socjalistycznej „Praca“.

Głosy czytelników.

„Idealna forma pobierania podatków“.

Minister skarbu p. Jerzy Michalski, poruszając ongiś w swej programowej mowie system podatkowy, obiecywał „brać (podatki) w idealnie łatwej i prostej formie“. Ten, kto choć raz był zmuszony zapłacać się w labirynt naszych urzędów skarbowych, wie doskonale, jak owa „idealna forma“ wygląda w rzeczywistości. Do „kwiatków“ naszej biurokracji tak często podawanych na łamach pism, niech mi wolno będzie dorzucić jeszcze dwa:

1) W pierwszych dniach b. m. otrzymałem wezwanie (nakaz płatniczy) do wpłacenia podatku procentowego od zysku. Na awizacji znajdowała się pieczętka z adresem właściwej kasy „Nalewki 2, pokój 17“. Gdy udałem się pod wskazany adres, poinformowano mnie, że ten właśnie podatek przyjmowany jest w innym pokoju, na innym piętrze. Odnalazłem ten pokój (co również nie było łatwe). Odczytawszy na drzwiach drukowaną informację, że tu przyjmuje się podatek procentowy od zysku z okręgów takich a takich“, między którymi wymieniony był numer „mojego“ okręgu, ze spokojem podałem urzędnikowi nakaz, oświadczając gotowość wpłacenia należnej ode mnie sumy. Jednak p. urzędnik oświadczył mi, iż „dla wygody publiczności“ otwarto nowy oddział skarbowy, przy ul. Nowogrodzkiej i odmówił przyjęcia podatku. Był na tyle uprzejmy iż przekreślił adres pierwotny „Nalewki 2“, wpisując natomiast właściwy: Nowogrodzka 60. W rezultacie straciłem 2 godziny czasu, a gdy przybyłem na Nowogrodzką było już po godz. 1-ej. Sprawę załatwiłem następnego dnia.

2) Dnia 14 marca zgłosiłem się do kasy magistratu m. Otwocka, celem zapłacenia daniny. Tuż przy okienku kasy wisi obwieszczenie magistratu, czytane pieczęcią urzędową oraz podpisem burmistrza, oznajmiające, że: (dosłownie) „Termin wpłacenia pierwszej raty (połowy) daniny przypada w ciągu 4 tygodni, licząc od 8 dnia wyłożenia ksiąg poboru i list rozkładu t. j. od dnia 25 lutego do dnia 24 marca 1922 r. a druga rata winna być wpłacona w ciągu 6 tygodni po upływie terminu płatności pierwszej raty t. j. między dniem 25-go marca i dniem 5 maja 1922 r.“

Zdawałoby się że płacąc obie raty jednocześnie w dniu 14 marca jestem w zupełnym porządku. Tymczasem ściągnięto ze mnie 490 mk. kary, tytułem odsetek (?) za zwłokę (!). Gdy zaprotestowałem, powołując się na przytoczone wyżej obwieszczenie, urzędniczka oświadczyła mi, że takie mają polecenie „kontrolera“. Wygląda to tak, że dla obywateli istnieje jedne rozporządzenie, dla urzędników zaś inne tajne czy poufne...

Tak w rzeczywistości wyglądają „idealne formy“ pobierania podatków.

Czytelnik.

CZWARTA LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — 6-my dzień

Główniejsze wygrane:

Mk. 1.000.000 nr. 19580.

Mk. 40.000 nr. 58944.

Mk. 30.000 nr. 74820.

Mk. 20.000 n-ry: 5787 6714 7054 11870 12218 47255 47657 67270 70960 75191.

Mk. 15.000 n-ry: 31226 43009 48174 57133 84134.

Mk. 10.000 n-ry: 3299 10175 12108 15330 19970 25295 33508 36006 33551 41008 47987 48517 51050 62733 77126 83629.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dolary Stan. Zjedn. 4135 — 4055.

Franki belg. 330.

Berlin 15.50 — 14.75.

London 18.000 — 17.700

Paryż 375 — 361.

Praga 72.

Szwajcaria 800.

Rozmaitości.

Osobliwa operacja. Dnia 13 stycznia r. b. w więzieniu Sing - Sing w Stanach Zjednoczonych wykonano wyrok śmierci na niejakim Edwardzie Persons, młodym wyjątkowo dobrze zbudowanym zdrowym więźniu.

Natychmiast po śmierci Persons'a, dr. Terry M. Townsend z New Yorku wykonał zwykłą w tych razach autopsję ciała. Wyciął przytem gruczoły rozrodcze trupa i zachował w specjalnym płynie.

Dnia 21 stycznia czyli w osiem dni po śmierci Persons'a, dr. Townsend dokonał operacji na jednym z więźniów w Sing - Sing. Gruczoły wycięte z ciała Persons'a wszczepił do ciała G. Hauser'a, epileptyka, który odsiadyuje karę w więzieniu za atak na kobiety.

Dr. Townsend oświadczył że pacjent wykazuje znaczne polepszenie. Wadliwe gruczoły były przyczyną nienormalności, a nowe, przeszczepione ze zdrowego osobnika, nienormalność tę usunęły.

Operacja i jej rezultaty wywołały ogromne zainteresowanie, szczególnie w kręgach lekarzy.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +3.0°, najniższa -0.9°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, chłodno (rano mroź), miejscami śnieg.

Komitet Obchodu imienia Naczelnika Państwa zwraca się najmilszym do mieszkańców m. Warszawy z wezwaniem o udekorowanie miasta w d. 19 marca, jutro, w dzień imienia Naczelnika Państwa.

Nowe pismo polskie w Paryżu. Pod redakcją Manji Szeligi zaczął w Paryżu wychodzić tygodnik „Ognisko“.

(a) **Akcja kamieniczników.** Pod adresem marszałka Sejmu nadchodzą depesze od stowarzyszeń właścicieli nieruchomości z różnych miast z petycjami, aby na mocy artykułów 91 i 126 ustawy konstytucyjnej zniesione zostało automatycznie prawo o ochronie lokatorów. Akcja ta została podjęta przez centralne stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Warszawie, które rozesłało cyrkularz do wszystkich stowarzyszeń tego rodzaju z poleceniem, aby w dniu 17 marca wysłały do Sejmu i rządu petycje o skasowanie wstawnawidzonej przez nich ustawy. Wielka liczba takich depesz miała osiągnąć pewien efekt w Sejmie i rządzie, co sprzyjałoby rozstrzygnięciu sprawy w pożądanym dla kamieniczników kierunku.

Z Pogotowia Ratunkowego. Zarząd Pogotowia komunikuje, że od dnia 27 b. m. otwiera kursy ratownictwa dla wszystkich pragnących zapoznać się z udzielaniem pomocy w nagłych wypadkach. Kursy trwać będą przez 5 dni od 7 do 9 wiecz. w lokalu Pogotowia, Leszno 58, i obejmować będą 10 wykładow. Opłata za kursy wynosi 1.500 mk. Zapisy przyjmuje kancelaria Pogotowia codziennie od g. 9 rano do 3 pp.

(c) **Gimnazja rosyjskie.** Towarzystwa, utrzymujące na kresach gimnazja z wykładowym językiem rosyjskim, zwróciły się z petycjami do Ministerjum wojny o przyznanie wychowanciom tych gimnazjów praw przy odbyciu służby wojskowej, z których korzystają absolwenci szkół rządowych.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Bardzość inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych! W rocznicę uchwalenia ustawy inwalidzkiej odbędzie się ogólne zebranie w sobotę, d. 18 b. m. o g. 4 pp. w sali T-wa Hymnicznego, Korowa 31. Porządek dzienny: 1) Ustawa inwalidzka. 2) Bezrobocie a inwalidzi wojenni. 3) Sprawa superwizji inwalidzkich. 4) Wolne wnioski. Wejście za legitymacjami członkowskimi.

WYPADKI.

Policja na zebraniu. Nocą wczorajszą w lokalu Związku zawodowego żydowskiej służby domowej przy ul. Długiej Nr. 61, odbywało się zebranie Związku pracownic igły z udziałem około 1000 osób, zwołane bez pozwolenia komisarjatu rządu. W czasie zebrania wkroczyła policja 12-go komisariatu i defensywa policyjna. Zebranie przerwano, poczem sprawdzono dokumenty uczestników i uczestniczek zebrania. Ponieważ około 120 osób nie mogło wykazać się bądź przynależnością związkową, bądź dowodem osobistym, przeto aresztowano powyższe osoby i odprowadzono do komisariatu. Lokal opieczkowano. Po stwierdzeniu tożsamości, część aresztowanych zwolniono i pieczęć z lokalu zdjęto.

„Zamagazynować jaj!“ Urząd do walki z inflacją znalazł się w posiadaniu wiadomości, nadesłanej podobno drogą telegraficzną do Warszawy, a zawierającą tylko dwa słowa: „zamagazynować jaja“. Było to hasło, jak'em pewien spekulant zawiadomił swego składnika w związku ze spadkiem cen, jaki się w ostatnich dniach w branży nabiałowej ujawnił.

Liść za wskazówkami urzędu do walki z inflacją, władze śledcze odnalazły „adresata“ Arona Purycka (Prosta 4), przeprowadziły w jego składzie rewizję i znalezione kilka skrzyń jaj, które już poczęto „magazynować“.

Jaja skonfiskowano a Arona Purycka pociągnięto do odpowiedzialności.

Samobójstwo. W domu Nr. 3 przy ul. Glinianej 27-letni Chaim Joskowicz, piekarz, napił się celem samobójczym esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala żydowskiego, gdzie wkrótce zmarł.



Gospodynie posłuchajcie!

KUNEROL

najlepszy, najniezbędniejszy tłuszcz roślinny do potraw, znów jest do nabycia.

Zastępstwa: R. SEIDENGART w Sosnowcu i Łodzi, Piotrkowska 44.

NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE



Budynki i Dachy



Z dobrego płasku, który zwykle leży jako nieużytek, można (z domieszką cementu) stawić ciepłe, suche i zdrowe budynki i pokrywać dachy mocniej i o wiele taniej, niż z różnych innych materiałów. Każdy może u siebie na miejscu (dla siebie lub na sprzedaż — z dużym zyskiem) wyrabiać ten najpraktyczniejszy dzisiaj materiał budowlany na naszych bardzo niekosztownych maszynach i formach. Robota nadzwyczaj łatwa i prosta. Instruktor nasz wyuczy prostego robotnika w 2 dni. Firma nasza otrzymała za ten dział kilkanaście medali z różnych wystaw, setki poważnych świadectw i podziękowań, z których część z adresami wysyła na żądanie. W szczególności polecamy maszyny i formy do wyrobu z płasku i cementu: **Cegły i pustaków** (najtańsze i najtrwalsze mury-ciepłe, suche i zdrowe), **Dachówki** (która nie przecieka, nie przewlewa, nie lasuje się i wiatr jej nie zerwie), **Cembrowiny studziennej** (najtrwalsza studnia, najlepsza woda), **Rur** wszelkich, **Sączków** (tańszych znacznie od glinianych), **Supów** ogrodzeniowych (nie gnijących w ziemi, wzrost wiecznych, czyli też najtańszych), **Ziobów, Koryt, Płyt** i t. p. Dachówka w niektórych okolicach wypada taniej nawet od pokrycia słomą. — Objasnienia darmo. — Uprasza się o obejrzenie stałej wystawy. Również sprzedaż wagonowa: **Cementu, Wapna i Papy** (tektury smołcowej) w najlepszych gatunkach.

J. ZABOKRZECKI i S-ka

Warszawa, ul. Czackiego 9 (dawniej Włodzimierska).

Dr. Max Berkman b. asyst. klin. parys., wener. skórne i dróg moczow. Anal. krwi na syfils. **Zielna 42**, tel. 42-11, od 1-3 i 4-7 w.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpít. św. Łazarza Chor. skór., wener., analiza krwi na syfils **Chłodna 26**, tel. 99-29. Od 2-4 i 6-8.

Na raty

ubioru męskie i damskie
Chłodna 20 m. 23.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 7. **Wolska 34 m. 5. II-gie piętro.**

FOTOGRAFUJECIE SIĘ
„Leonara“
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. ratusz. Mk. 200.
12 " " " 300.
Portrety
wykwintnie wykonane

87 MARSZAŁKOWSKA BRACIA MACIEJOWSCY. Nadszedł świeży transport firanek oraz stor w najrozmaitszych gatunkach tanio bo na I piętrze.

87 Bracia Maciejowscy, Marszałkowska 87 I piętro z bramy. Wielki wybór towarów białych: wełn kostjumowych, sukniowych i towarów białych.

87 MARSZAŁKOWSKA I piętro z bramy. Wielki wybór towarów na męskie garnitury i spodnie, kamgarnów i bestonów.

Potrzebna zdolna spódniczarka Kapucyńska 13-2.

Papierzy zużyte, gazety, książki, tygodniki, kopjały kupuje „Izma” Miodowa 14 telef. 136-90.

Poszukuję braci Łutostawskich Czesława b ochotnika armii Derikina z pancerni „Sława Oficera” i Romana — b. kadeta szkoły podchor. w Poznaniu J. Neyman. Bydgoszcz Instytut Rolniczy.

Płyty zgrane polamane kupuję lub zamieniam na nowe. Piacę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkie Instrumenty muzyczne. Feigenbaum, Bielańska 1.

Smerownice „Staufera” najtańszej sprzedaje Poznanski, Marszałkowska 72.

Ubiory męskie w wielkim wyborze bez wyszku od 15.000 za garnitur, pała jesienne, wiosenne, spodnie, uszyte garnituru z dodatkami od 15.000. Prosimy obejrzyć wystawę. Kruca 24, tel. 226-10. Sklep Polski.

Zegarów zegarów ściennych, stołowych, salonowych, budzików — wszystko nawa-najbardziej uszkodzonych), napracja solidna, punktualna, tanta gwarancja roczna. „Fortuna” Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

ZĘBY KUPIE oraz platynę i złoto. Rafinerja Barona, Królewska 30 m. 11.

Zęby sztuczne po cenach niskich (korony złote od 5000, z ameryk. złota 1500). W kauczuku zęby od 500 przy użyciu najnowszych wynalazków techniki. Prosta 19 m. 4a (róg Zelaznej). Leczenie i usunięcie zębów bez bólu. Ceny bardzo niskie.

Dają na raty

miesięcznie lub tygodniowo **ubioru męskie i okrycia damskie.** Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich **D. Boško, Elektoralna 45.**

OGŁOSZENIA DROBNE.

A.A) Meble rozmaite solidnej roboty. Wielki wybór. Okazyjna wyprzedaż. Ceny znacznie niższe. Uwaga! Szpitalna 4.

A) GARNITURY męskie od 7.400 mk.

A) GARNITURY wełniane od 14.000 mk.

A) GARNITURY sportowe od 11.500 mk.

A) GARNITURY „frencz” od 9.000 mk.

A) GARNITURY kupiony w innej firmie i źle się prezentujący zakryć możesz od 9.000 mk. ale tylko na Polnej 52 DłH Wacław Mieszalski.

A) JESIONKA ładnie skrojona dodaje elegancji. Wszak prawda?

A) JESIONKA każdemu jest potrzebna z powodu zbliżającej się wiosny.

A) JESIONKA kup dobrą, ale nie drogą bo pędko to i potrzebny będzie Ci garnitur.

A) JESIONKĘ jeżeli chcesz kupić — to jak wielkie by nie były Twoje wymagania Zajdź!!! obejrzyj na Polnej 52.

A) JESIONKĘ wielki wybór i ceny od 9.000 mk. na Polnej 52. DłH Wacław Mieszalski. Hurt i Detal.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Feigenbaum, Bielańska 1.

GARDEROBE z licytacji okazjnie zakupioną nową i używaną, męską i damską sprzedajemy tanio. Warszawska Spółka Chrześcijańska **WILCZA 57-2**, 176-91 Palla wiosenne, letnie, demisezonowe, angielskie, garnitury marynarkowe, sportowe, żakietowe, spodnie sportowe, damskie pała, kostjomy angielskie oraz obrzyml wybór tylko wykwińskiej garderoby, mało używanej męskiej, damskiej, sportowej. Studentom, studentkom i zdemobilizowanym taniej. Dewizą naszą duże obroty — mały zysk.

Jadąc tramwajem 16 zostawiłem tekę z dwoma książkami Zakł. Gazowych i legitymację na imię Z. Wejdemana. Proszę o łaskawe odniesienie do Zakł. Gaz. Kredytowa 3 za nagrodą.

Kapelusze męskie, damskie. Farbuje, przerabiam. Formy najnowszej Kapelusze jedwabne podług Paryskich modeli. Taniol Ogrodowa 8-2.

Katki winne pamiętać o przyszłości dla dzieci Puder „Dzidzi”. Apteki, składy. Apteka A. Gaseckiego w Warszawie.

Mebli wybór skromnych, wykwińskich. Ceny rzeczywiście bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żórawiej.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10-13.

Nauka pisania na maszynach i przepisowywanie. Twarda 22 m. 26.

OSTATNI tydzień wyprzedaży! Płaszczki od 6000 mk. z dobrych materiałów od 10.000. Suknie od 3000. Bluzki od 1000. Hoża 54-2. Br. Unkiewicz.